STRONNICTWO LUDOWE W OBLICZU ROZŁAMU

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 12 grudnia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 342

MANIFESTACYJNY POGRZEB KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA

Wczoraj o godzinie 7 rano w Katedrze obrz. ormiańskiego przed ustawioną w środku nawy głównej na katafalku trumną ze zwłokami Wielkiego Kapłana-Patrioty ś. p. ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza odbywały się nabożeństwa żałobne. Pierwsze nabożeństwo odprawił o godzinie 7 rano ks. biskup obrz. gr.-kat. Buczko. O godzinie 8 nabożeństwo żałobne w obrządku ormiańskim odprawił ks. infułat Kajetanowicz, dla parafian obrzadku ormiańskiego.

Wielkie nabożeństwo żałobne

Punktualnie o godzinie 9-tej w bramę katedry ormiańskiej wkroczył orszak książąt Kościoła z J. E. ks. Prymasem kard. dr Augustem Hlondem, ks. Arcybiskupami metropolitami Twardowskim, Sapiehą i Jałbrzykowskim na czele. Ks. Prymasa Hlonda u wrót katedry powitał wikariusz kapitularny ks. biskup Kajetanowicz, poczem orszak książąt Kościoła skierował się ku prezbiterium. Tymczasem prezbiterium i obie nawy katedry zapełniły się przedstawicielami władz, duchowieństwa, związków i organizacji. Przybył p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk, reprezentujący p. ministra W. R. i O. P., d-ca O. K. gen. Wł. Langner ze świtą oficerów, wicewojewoda Tad. Chmielewski, starosta grodzki dr R. Klimów i wicestarosta dr J. Dembowski, prezydent miasta pos. dr St. Ostrowski i wiceprezydenci dr J. Weryński, Fr. Irzyk i Wiktor Chajes, ławnicy i członkowie Rady Miejskiej, rektorzy U. J. K. dr E. Bulanda, Politechniki dr Sucharda, Akad. Med. Wet. dr Szczudłowski i A. H. Z. dr Korowicz, naczelnicy władz i urzędów, oraz instytucji, prezesi samorządu gospodarczego, przedstawiciele świata kulturalnego i naukowego. — Przed katedrą ustawiły się niezliczone poczty sztandarowe Związków, organizacji i stowarzyszeń.

Celebrę żałobną odprawił uroczyście J. E. ks. Prymas kard. Hlond. Śpiewał chór kleryków obrz. łać. poczym przemówienie żałobne wygłosił ks. metropolita krakowski dr Adam Sapieha, podnosząc nieskazitelne życie zmarłego Arcypasterza, Jego wpływ dobroczynny na naród polski, Jego głęboko ujęte prace teologiczne i religioznawcze, nade wszystko zaś umiłowanie swego narodu i kraju i niezwykłą życzliwość, okazywaną młodzieży.

Po kazaniu egzekwie żałobne rozpoczęło duchowieństwo obrz. gr.-kat. z udziałem ks. biskupów przemyskiego Kocyłowskiego i lwowskich Buczki i Budki. Śpiewał chór kleryków obrz. gr.-kat. Następnie modły żałobne w języku ormiańskim odprawił w otoczeniu kleru ormiańskiego ks. infułat Kajetanowicz, i wreszcie egzekwie według obrzadku rzymsko-katolickiego odprawił J. E. ks. Prymas kard. Hlond.

Kondukt pogrzebowy na ulicach miasta

W czasie nabożeństwa formował się olbrzymi kondukt pogrzebowy, sięgający przez ulice: Krakowską, Skarbkowską, plac przed Teatrem, Legionów i plac Mariacki, przy czym czoło konduktu dosięgło placu Bernardyńskiego. Kondukt otwierała kompania Zw. Strzeleckiego pod bronią z orkiestrą, Zw. Rezerwistów pod bronią, P. P. W. i K. P. W. z orkiestrą, dalej Związki kombatanckie na czele z Legią Akad., wśród nich oficerowie i podoficerowie rezerwy oraz rezerwiści, Legioniści, Peowiacy, Obrońcy Lwowa, Legionistki, Ochotnicy i Inwalidzi, zaś po Legii Akademickiej kroczył zarząd Federacji P. Z. O. O. Dalej szło sokolstwo, byli harcerze, Zarzewiacy i in., następnie harcerstwo żeńskie i męskie i delegacje szkół ze sztandarami, dalej organizacje zawodowe chrześcijańskie, korporacje, cechy rzemieślnicze, Mieszcz. Towarz. Strzel. i stow. kobiece. Dalej szła młodzież akad. i organizacje katolickie.

Po organizacjach szły delegacje z wieńcami, a jeden z księży niósł na poduszce insygnia Wielkiej Wstęgi Orderu Odrodzenia Polski, którą odznaczony był ś. p. Zmarły. Następnie kroczyła katedralna ormiańska procesja archidiecezjan. Następowała zwarta grupa duchowieństwa zakonnego żeńskiego i męskiego, duchowieństwa świeckiego, oraz grupa arcybiskupów i biskupów.

Z katedry przy dźwiękach dzwonów wśród uroczystej ciszy wynieśli trumnę na ramionach studenci wyższych uczelni i nieśli ją aż do placu Bernardyńskiego. Za trumną postępowała rodzina ś. p. Zmarłego, wojewoda Biłyk, reprezentujący ministra WR. i OP. gen. Langner i niezliczone delegacje i reprezentacje. Kondukt zamykały oddziały Straży Pożarnej.

O godzinie 12 trumna osiągnęła plac Bernardyński, gdzie przed kościołem OO. Bernardynów wygłoszone zostały przemówienia.

Przemówienia na pl. Bernardyńskim

Na placu Bernardyńskim ustawiono obok statuy bł. Jana z Dukli mównicę i podium, obok zaś rząd krzeseł dla dostojników. W chwili, gdy trumna dotarła do placu Bernardyńskiego złożono ją na podium, zaś na mównicę wstąpił prezydent miasta pos. dr St. Ostrowski, wygłaszając przemówienie, w którym m. in powiedział:

Odszedł od nas na wieki jeden z największych mężów Polski współczesnej, postać naprawdę monumentalna, przed którą chyliły się czoła w kornym i przywiązania pełnym hołdzie.

Zmarły Książę Kościoła był wielką indywidualnością. Był godnym następcą postaci tej miary, co Oleśnicki, Skarga, Starowolski, Kajsiewicz, a za naszych czasów — Bilczewski.

Kapłan i Polak, myśliciel i pisarz, statysta i mowca, łączył w sobie najwyższe cnoty chrześcijańskie, z płomiennym patriotyzmem polskim.

Służył ideałom Dobra i Prawdy. W Jego wielkim i szlachetnym sercu ideały te cudownie harmonizowały z miłością Ojczyzny. To też każda akcja, mająca na celu dobro i przyszłość Polski, znajdowała w Nim gorącego orędownika.

Piórem i słowem, myślą i czynem walczył przez przeszło pół wieku o prawo narodu polskiego do życia i o urzeczywistnienie w narodzie ideałów

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Pogrzeb ks. Arcybiskupa Teodorowicza

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

zgody i pojednania, prawdziwego kró lestwa Bożego na ziemi.

Składając dziś żałobny hołd pamięci świątobliwego Kapłana i wielkiego Polaka, odprowadzamy Jego doczesne szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, będące największą świętością naszego miasta: na Cmentarz Obrońców Lwowa.

Z tego świętego wzgórza, wśród nieustraszonych żołnierzy Lwowa, Duch Jego będzie czuwał nad miastem, okrywając je skrzydłami archanioła.

Po prez. Ostrowskim przemówił em. prof. U. J. K. dr St. Głąbiński, który podkreślił zasługi Zmarłego jako obrońcy polskości za czasów zaborczych, poczem przemawiał przedstawiciel młodzieży akademickiej.

Po przemówieniach trumnę wzięli na ramiona studenci i kondukt skierował się ulicą Czarnieckiego i pl. biskupa Bandurskiego na ulicę Łyczakowską, gdzie koło kościoła św. Antoniego trumnę na ramiona wzięli Sokoli, a wartę honorową po obu stronach trumny po akademikach objęło wojsko.

Na cmentarzu Obrońców Lwowa

Wzdłuż całej trasy zgromadziły się tłumy mieszkańców Lwowa, chcąc w ten sposób oddać hołd pamięci zmarłego Arcybiskupa. W chwili, gdy czoło konduktu zbliżało się do kościoła św. Antoniego, odezwały się dzwony tej świątyni, a na górnym Łyczakowie żegnały Metropolitę ormiańskiego dzwony kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Kompanie honorowe, związki i stowarzyszenia, biorące udział w pogrzebie, przeszły, nie zatrzymując się obok bram cmentarza, na lwowskie Campo Santo skierowano zaś tylko część konduktu pogrzebowego, w której znalazły się delegacje wszystkich związków i stowarzyszeń, duchowieństwo i przedstawiciele władz.

Na Cmentarzu Obrońców Lwowa, obok świeżo przygotowanego grobowca, stanęły kołem poczty sztandarowe, zgromadzili się przedstawiciele władz z p. wojewodą lwowskim Biłykiem, D-cą O. K. gen. Langnerem, prezydentem miasta dr St. Ostrowskim na czele, Ich Eminencje ks. Biskupi i duchowieństwo. Ostatnie modły żałobne w obrządku ormiańskim i łacińskim odprawiło duchowieństwo obu tych obrządków, po czym imieniem wiernych diecezji ormiańskiej przemówił nad otwartą mogiłą ks. kan. Bogdanowicz, kreśląc dzieje polonizacji Ormian i ich przywiązanie do przybranej Ojczyzny, które z czasem przerodziło się w gorącą miłość. Naród ormiański dawał Polsce wszystko co miał najlepszego, dał też Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który każdym swoim krokiem starał się być wiernym synem Polski.

Po spuszczeniu trumny do grobowca, duchowieństwo zaintonowało „Anioł Pański", po czym zgromadzona publiczność zaintonowała Hymn „Boże coś Polskę".

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 11. 12. (PAT) Dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady ministrów. Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia gospodarcze na terenie Śląska Zaolziańskiego.

Ogólnopolski zjazd zespołów prawniczych OZN

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.—l. r.) W dniu 11 bm. w Warszawie rozpoczęła się w lokalu oficerskiego kasyna garnizonowego przy ul. Szucha 29, obrady ogólnopolskiego zjazdu zespołów prawniczych OZN.

Młodzi demokraci uniezależnili się od starszych

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.—l. r.) Klub Demokratyczny pomyślał organizację wydziałów młodych w ten sposób, by wydziały te nie mogły porozumiewać się między sobą a tylko za pośrednictwem swoich starszych przywódców. Obecnie młodzi demokraci wypowiedzieli starszym posłuszeństwo.

Młodzi zgrupowani dokoła pisma „Orka", zamierzają zorganizować młodzież niezależną od klubów demokratycznych.

Biuro wczasów robotniczych

Łódź, 11. 12. (PAT) Inicjatywa wczasów robotniczych, zrodzona w czerwcu r. b. na terenie m. Łodzi, obecnie wchodzi w ramy szeroko zakreślonej realizacji i staje się tym samym punktem wyjścia jednej z najdonioślejszych w swych konsekwencjach akcji społecznej kraju.

Powołanie do życia instytucji wczasów robotniczych ma dla Łodzi i dla łódzkiego okręgu przemysłowego znaczenie doniosłe.

Nowa seria pozbawionych obywatelstwa rumuńskiego

Czerniowce, 11. 12. (PAT) W związku z akcją władz rumuńskich, przeprowadzających rewizje obywatelstwa narodowości żydowskiej, sąd w Czerniowcach rozpatrzył dalszych 262 wypadków, z czego 175 osób zostało pozbawionych obywatelstwa.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Na ogół chmurno, na południowym wschodzie miejscami opady. Nocą przy mrozki, w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Dziwny wybieg p. Gruszki

Poważne tarcia w Stronnictwie Ludowym uniemożliwiają zwołanie Rady naczelnej

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł. — l. r.). Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego wysłał wczoraj następujący ko munikat do szeregu członków Rady Naczelnej: „Otrzymałem pismo z propozycją przełożenia zapowiedzianej Rady Naczelnej na czas późniejszy ze względu na odbywające się wybory samorządowe, które wymagają obecności naszych działaczy w terenie.

Czyniąc zadość tym uzasadnionym wnioskom, odkładam posiedzenie Rady naczelnej na dzień 15. stycznia 1939, godz. 9 rano w Warszawie. Bruno Gruszka, przewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego".

W kołach politycznych odwołanie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego jest żywo komentowane. Jest rzeczą oczywistą, że

OFICJALNIE PODANA PRZEZ P. GRUSZKĘ PRZYCZYNA ODWOŁANIA RADY NACZELNEJ JEST ZWYKŁYM POZOREM.

Wiadomo zresztą, że wybory samorządowe będą się odbywały w różnych częściach kraju prawie bez przerwy do maja 1939 r. Gdyby więc one miały być przyczyną odroczenia Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, to Rada ta nie mogłaby się zebrać conajmniej do połowy r. 1939.

RZECZYWISTYM POWODEM ODROCZENIA RADY NACZELNEJ STRONNICTWA LUDOWEGO SĄ GŁĘBOKIE RÓŻNICE ZDAŃ W ŁONIE PARTII, KTÓRE GROŻĄ DALEKO IDĄCYMI KONSEKWENCJAMI.

Decyzja p. Gruszki, jako prezesa partii, oznacza poważne różnice w łonie Stronnictwa Ludowego i świadczy, że wszelkie zaprzeczenia w tej sprawie ze strony partii są nieuzasadnione, ponieważ

STRONNICTWO LUDOWE PRZECHODZI CIĘŻKI KRYZYS.

Pożar hangarów w Czerwonym Kamieniu

Żółkiew, 11. 12. (PAT) Dzisiejszej nocy spalił się hangar Szkoły szybowcowej LOPP-u w Czerwonym Kamieniu, pow. Żółkiew. Pożar powstał wewnątrz opalanego budynku. Na miejsce udała się komisja śledcza z Żółkwi celem przeprowadzenia dochodzeń i ustalenia przyczyn pożaru. Budynek był ubezpieczony.

Wydobycie zwłok ofiary katastrofy S. „Tczew"

Gdańsk, 11. 12. (PAT) Nurkowie wydobyli wczoraj zwłoki asystenta ma szynowego Witolda Helińskiego, który utonął podczas katastrofy statku „Tczew". — Statek „Tczew" ma być wydobyty po nadejściu specjalnego sprzętu.

SPROSTOWANIE

We wczorajszym artykule pt. „Za powiedź sensacyjnej rozprawy w Poznaniu", skutkiem omyłki zostało przekręcone nazwisko obrońcy Kuśpisia. Jest nim mianowicie ukrainiec adwokat Szuchewycz ze Lwowa, a nie Suchenek, jak mylnie podano. — Red.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.—l. r.) Donoszą z Koronowa na Pomorzu, że tamtejsza żydowska bożnica została zakupiona przez chrześcijan i po przeprowadzeniu remontu nowi właściciele zamierzają otworzyć tam kino.

†

Za duszę ś. p.

Konstantego Barona BRUNICKIEGO

odbędzie się dnia 13 grudnia 1938 roku o godz. 10-tej jako w pierwszą rocznicę zgonu w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny we Lwowie

Nabożeństwo Żałobne

Dar generała Franco dla ludności marokańskiej

Lizbona, 11. 12. (PAT) Donoszą tu z Sevilli, że gen. Franco z okazji świąt muzułmańskich „Aid el kebir" ofiarował ludności marokańskiej 10.000 jagniąt. Pierwsza partia już została załadowana na okręt, który dostawi ją do Maroka.

Atak na politykę Chamberlaina

Londyn, 11. 12. (PAT) Przemawiając w swym okręgu wyborczym w Chingford w hrabstwie Essex Winston Churchill wystąpił bardzo ostro przeciwko polityce premiera Chamberlaina zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej.

Istotny sens wyborów samorządowych

Wybierając radę gromadzką czy gminną, miejską czy powiatową, obywatel daje wyraz swemu stosunkowi do wszystkich spraw natury społecznej, gospodarczej i kulturalnej tego rejonu, w którym zamieszkuje i pracuje.

Każda inna interpretacja wyborów samorządowych jest fałszywa i sztuczna, nieszczera i podyktowana chwilowymi nastrojami na giełdzie politycznej.

Chłop w gminie, robotnik w osiedlu fabrycznym, mieszczanin w miasteczku czy wielkim mieście — wszyscy skierowują do swych władz samorządowych, do sołtysa i wójta, burmistrza i prezydenta wielkiego miasta, szereg postulatów natury ściśle społecznej, gospodarczej i kulturalnej, od których spełnienia uzależniają bądź swój pozytywny stosunek do tych władz, bądź też negatywny, opozycyjny.

Toteż „opozycja", na jaką w gminie wiejskiej czy miejskiej napotyka izba radna i jej organy wykonawcze — zarząd wsi czy miasta — wynika z kryteriów bardzo rzeczowych i realnych; jest następstwem niezadowolenia z opieszałej czy lekkomyślnej działalności w dziedzinie społecznej, gospodarczej i oświatowej. Tak samo zresztą jak poparcie dla władz samorządowych wynika głównie z uznania dla zapobiegliwej, oszczędnej a twórczej gospodarki.

Gdy w niedzielę z kościoła wracają tłumnie chłopi do swych chat i po drodze ugwarzają sobie na tematy, najbliżej ich obchodzące, lub gdy w przedwieczerz po pracy dysputują, usłyszeć można takie oceny: mamy kiepskiego wójta, bo... dotychczas nie został przerzucony most przez potok, bo... droga nie została naprawiona itd. I na odwrót: zuch wójt, bo... wydreptał nową szkołę, dotarł do kuratorium, zainteresował starostę, wydostał z lasu dworskiego budulec itd.

To samo w mieście. Gdy w kawiarence pogwarzą sobie mieszczanie o swym „magistracie", to ocena „dobry" lub „zły" zawsze wynika ze stwierdzenia: mamy nareszcie rzeźnię czy targowisko, kupiliśmy wreszcie nowoczesny sprzęt strażacki, skanalizowaliśmy czy wybrukowaliśmy ulice, itd. Lub też: cóż po takim burmistrzu, kiedy wciąż jeszcze ulice wieczorami toną w ciemnościach, lub: w mieście powiatowym X rada miejska wykołatała gimnazjum zawodowe, a u nas nawet 7-klasowej szkoły powszechnej ciągle brak...

Taki jest w swej najgłębszej istocie — oczywiście jeśli abstrahujemy od sztucznie w to środowisko narzucanych nastrojów politycznych — stosunek mieszkańca wsi i miasta do samorządu i jego władz.

I temu właśnie stosunkowi — i jemu jedynie — winny dać wyraz wybory samorządowe.

Gdybyśmy zaś przyjąć mieli, że mają one dać wyraz innym zupełnie kryteriom — znaczyłoby to, że wybory te nie spełniają swego zadania, bo nie zabezpieczają wcale naszym wsiom i miastom powstania rad i zarządów gminnych i miejskich, spełniających swe właściwe, przyrodzone, istotne zadania.

A to, czy władze samorządowe wypełniają swe zadania, nie jest zaprawdę kwestia lokalna, obchodząca tylko daną gminę. Jest to sprawa, mająca olbrzymie znaczenie dla całokształtu spraw państwa i odgrywająca wielką rolę i dla idei obrony i dla naszego rozwoju gospodarczego, społecznego, kulturalnego.

Każda dobrze rządzona gmina — to część dorobku państwowego; każda rządzona źle — to zawalidroga i hamulec w rozwoju państwa.

Wiemy o tym z doświadczeń, już poczynionych w dwudziestoleciu naszego samorządu i państwowego i terytorialnego. Pamiętamy czasy, gdy samorząd terytorialny kształtował się głównie na politycznych podstawach. Stoczył się wtedy nad otchłań bankructwa... Rywalizacja międzypartyjna wiodła do gospodarki lekkomyślnej. Zasada „podziału łupów" święciła smutne triumfy w „magistratach". Wieś i miasteczko, osiedle i miasto nie mogły w tych warunkach wydobyć się z prymitywu, grzęzły w długach, były widownią przetargów partyjnych o władzę, pochłaniających lwią część energii, tak że dla istotnych zadań władz samorządowych jej już nie starczyło...

Te smutne doświadczenia tak niedawnej przeszłości trzeba sobie uprzytomnić teraz, gdy znowu mamy na przestrzeni całego kraju stworzyć nowy aparat samorządu terytorialnego. I baczyć też, by nie popaść w stare błędy. Nie kopiować wzoru, który okazał się tak zły i dla gospodarki regionalnej i dla całokształtu państwowego interesu.

Wybory samorządowe mają za zadanie dać naszym gminom wiejskim i miejskim dobrych gospodarzy. Nic więcej. Wyborca ma możność zaznaczyć swą opozycyjność w stosunku do tych, co źle gospodarowali, lub też obdarzyć swym zaufaniem tych, którzy dają rękojmię rządnego, oszczędnego a twórczego gospodarowania.

To jest jedyna legitymacja dla tych, którzy mają być wybrani. Każda inna będzie zawodna i fałszywa.

Sukces OZN w wyborach samorządowych na Pomorzu

Na 152 mandatów — OZN zdobył 56, ZZP — 17

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł. — l. r.). Podajemy szczegółowe zestawienie wyniku wyborów samorządowych w 11 miejscowościach Pomorza w dniu 4-go b. m.

Jak wynika z zestawienia, OZN wraz z pokrewnymi grupami zdobył bezwzględną większość w 8 miejscowościach, zaledwie zaś w 3 uzyskał mniejszość, choć zdobył poważny sukces:

CHEŁMŻA: OZN. — 3, Stronnictwo Narodowe — 9, PPS — 12, razem 24.

FORDON: OZN — 6, bezpartyjni — 1, Stronnictwo Pracy — 4, Niemcy 1, razem 12.

GNIEWKOWO: OZN — 2, Stronnictwo Narodowe — 5, ZZP — 5, razem 12.

ŁOWIENICA: OZN — 7, ZZP — 1, bezpartyjni — 1, Stronnictwo Narodowe — 1, Stronnictwo Pracy — 1, Niemcy — 1, razem 12.

KORONOWO: OZN — 5, bezpartyjni — 2, ZZP — 2, Stronnictwo Narodowe — 3, Stronnictwo Pracy — 4, razem 16.

KCZYNIA: OZN — 4, ZZP — 4, Stronnictwo Narodowe — 2, Stronnictwo Pracy — 2, razem 12.

MROCZA: OZN — 7, bezpartyjni — 1, ZZP — 3, Stronnictwo Narodowe — 7.

RADZYŃ: OZN — 6, Stronnictwo Narodowe — 2, PPS — 2, Stronnictwo Ludowe — 2, razem 12.

SOLEC KUJAWSKI: OZN — 4, ZZP — 1, bezpartyjni — 1, Stronnictwo Narodowe — 3, PPS — 2, Niemcy — 1, razem 12.

TUCHOLA: OZN — 5, Stronnictwo Narodowe — 7, Stronnictwo Pracy — 4, razem 16.

ŁASIN: OZN — 7, Stronnictwo Narodowe — 4, ZZP — 1, razem 12.

Zestawienie ogólne: OZN — 56, bezpartyjni — 6, ZZP (Zawodowe Zjednoczenie Polskie) — 17, Stronnictwo Narodowe — 37, PPS — 16, Stronnictwo Pracy — 15, Stronnictwo Ludowe — 2, Niemcy — 3, razem 152. Należy dodać, że ZZP jest organizacją współdziałającą z OZN.

Kto pali Płaskie winien spróbować „PŁASKIE EXTRA" pozostanie przy nich

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł. — l. r.). W tych dniach odbyło się w Poznaniu zebranie Frontu Morges, na którym omawiane były wybory do Rady Miejskiej w Poznaniu. Na zebraniu mówcy atakowali kandydatów Stronnictwa Narodowego, twierdząc, że nie dopuścili oni do konsolidacji innych ugrupowań, w ten sposób grupy opozycyjne idą do wyborów samorządowych w rozbiciu.

Katastrofalna epidemia

Czerniowce, 11. 12. (PAT) W Waszkowcach na Bukowinie wybuchła silna epidemia szkarlatyny, skutkiem czego zamknięte zostały wszystkie szkoły.

Min. Poniatowski na Zjeździe

Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.—l. r.) Oczekiwany z dużym zainteresowaniem wielki zjazd gospodarczy Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, rozpoczął się w Warszawie. Zjazd otworzył sen. Malski, na zjazd przybyli Wicemin. Rolnictwa Wierusz Kowalski i Jaroszyński. W prezydium zasiedli Wicemarsz. Stolarski i Długosz, prez. Sobczyk, Seydlitz, Siwiec, Mikołajczyk, Ciekot, Olewiński, pani Zarembina. Poza tym przybył na zjazd Min. Poniatowski, którego uczestnicy zjazdu powitali oklaskami.

Eksportacja zwłok metropolity lwowskiego ks. arcybiskupa Teodorowicza

Wczoraj o godz. 17 odbyła się uroczysta eksportacja zwłok zmarłego Metropolity lwowskiego obrz. orm. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

Na długo przed godz. 17 dostęp do pałacu arcybiskupiego i do ulic Ormiańskiej i Krakowskiej zamknięty został przez kordony policji. Cała trasa została rzęsiście oświetlona reflektorami. Wzdłuż chodników aż do głównego wejścia do katedry szpaler utworzyli członkowie lwowskich korporacyj akademickich.

Przed pałacem arcybiskupim uformował się kondukt żałobny, na czele którego ustawiły się uczenice — wychowanki gimnazjum ormiańskiego. Następnie znaczną przestrzeń zajęły długie szeregi duchowieństwa wszystkich trzech obrządków, z delegatami wszystkich kapituł w Polsce na czele, za duchowieństwem stanęły delegacje organizacyj i związków polskich, działających na terenie Lwowa.

W kaplicy żałobnej zgromadzili się oprócz najbliższej rodziny Zmarłego, księża biskupi: Metropolita lwowski dr. Twardowski, Kubina, Lisowski, Sonik, Baziak, Komar, Radoński i Przeździecki, oraz ks. infułat Kajetanowicz. Uroczystość wyprowadzenia zwłok rozpoczął odprawieniem konduktu Ks. Arcybiskup Twardowski, po czym nastąpiły modły liturgiczne kleru ormiańskiego.

Przy dźwiękach dzwonów katedry z kaplicy żałobnej na barkach młodzieży akademickiej wyniesiono trumnę, po czym ulicami Ormiańską i Krakowską orszak żałobny wkroczył w progi świątyni.

Trumna ze zwłokami Ks. Arcybiskupa Teodorowicza została złożona na skromnym katafalku ormiańskim. Modły żałobne w języku ormiańskim odprawił Ks. Infułat Kajetanowicz w towarzystwie kleru ormiańskiego, następnie żałobne nieszpory wykonał kler obrządku łacińskiego.

Po modłach dostojnicy kościelni i delegacje opuściły katedrę, której bramy zostały otwarte dla szerokich rzesz publiczności. Zdjęto również metalową przykrywę trumny, tak, że wierni mogą, przez szklane wieko oglądać postać Zmarłego Arcypasterza. Na straży obok trumny pozostali członkowie lwowskich korporacyj akademickich.

* * *

W programie pogrzebu Ks. Arcybiskupa Teodorowicza zaszła jedna zmiana. Mowę pogrzebową po uroczystej sumie, odprawionej przez Ks. Prymasa Polski Hlonda, wygłos J.E. Ks. Metropolita krakowski Adam Sapieha. Na cmentarzu imieniem archidiecezji ormiańskiej pożegn Zmarłego Arcypasterza Ks. Kan. Bogdanowicz.

Prymas Polski, ks. kardynał Hlond przyjechał do Lwowa

Wczoraj o godz. 13.50 przybył do Lwowa na uroczystości pogrzebowe Ks. Metropolity obrz. orm. J. Teodorowicza J.E. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski.

Ks. Prymasa Hlonda powitali na dworcu imieniem władz państwowych Wicewojewoda Chmielewski, J.E. Ks. Metropolita obrz. rz. kat. dr. Twardowski, Gen. Langner d-ca O.K., przedstawiciele duchowieństwa wszystkich obrządków oraz delegaci Organizacyj i Związków.

Ks. Prymas po powitaniu odjechał w towarzystwie Ks. Arcybiskupa Twardowskiego do pałacu arcybiskupiego.

W godzinach popołudniowych Ks. Prymas złożył wizytę kondolencyjną w pałacu arcybiskupim ormiańskim, następnie udał się do kaplicy żałobnej, gdzie u stóp trumny Zmarłego Arcypasterza spędził dłuższą chwilę, modląc się. Po opuszczeniu pałacu Ks. Prymas złożył wizyty p. Wojewodzie lwowskiemu oraz d-cy O.K. Gen. Langnerowi.

Plenarne zebranie koła parlamentarnego OZN

Warszawa, 10. 12. (PAT) Wczoraj odbyło się plenarne zebranie Koła parlamentarnego O.Z.N. pod przewodnictwem szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyńskiego, poprzedzone zebraniem zarządu Koła. W czasie obrad omówione zostały sprawy bieżące. Na zebraniu plenarnym Koła ustalono m. in. powołanie do życia zespołów zagadnieniowych. W przyszłości zebrania plenarne Koła parlamentarnego O.Z.N. będą z reguły poprzedzone obradami zarządu Koła.

Jeden dzień pracy na sprzęt wojenny i pomoc bezrobotnym

Wilno, 10. 12. (PAT) Na walnym zebraniu robotników fabryki „Elektrit", zrzeszonych w Związku Zawodowym, przez aklamację uchwała o przeznaczeniu 80 prc. jednej roboczej dniówki na zakupienie sprzętu wojennego dla jednego z pułków wileńskich, oraz 20 prc. dniówki na pomoc dla bezrobotnych. Należy zaznaczyć, że cała dniówka wynosi około 6 tysięcy złotych.

Wacław Gąsiorowski laureatem nagrody im. Orzeszkowej

Warszawa, 10. 12. (PAT) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Wacława Grubińskiego trzecie posiedzenie połączonych zarządów Kasy Literackiej i Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, stanowiących wspólnie Sąd konkursowy nagrody im. Elizy Orzeszkowej. Nagrodę tę, wynoszącą w bieżącym dwuleciu 2.000 złotych, przyznano Wacławowi Gąsiorowskiemu za całokształt działalności literackiej.

Przyznając powyższą nagrodę, Sąd konkursowy pragnął dać wyraz uznaniu dla pisarza, który twórczością swą, z „Huraganem" na czele, zdobył sobie w ostatnim półwieczu dobrze zasłużone imię w dziedzinie powieści historycznej polskiej.

Ostatnie wiadomości z miasta

Z nieznanej na razie przyczyny wybuchł wczoraj późnym wieczorem pożar w mieszkaniu Michała Czuchraja przy ul. Nowej l. 5 na Znieisieniu. Urządzenie mieszkania spłonęło doszczętnie. Pożar został umiejscowiony. — Również z nieustalonej przyczyny wybuchł wczoraj pożar w składzie desek Moiżesza Kohna przy ul. Tkackiej l. 20. Pastwą płomieni padła w zgliszcza przybudówka drewniana. Szkoda oszacowana została na 300 zł.

W łaźni żydowskiej przy ul. Bożniczej 2, w dniu wczorajszym po południu zmarł nagle na udar serca 77-letni Chaim Hersz Drescher, kupiec, zamieszkały przy ul. Ormiańskiej l. 14. Zwłoki na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono do kostnicy cmentarza żydowskiego.

Konferencja u min. Becka w sprawie emigracji żydowskiej

Warszawa, 10. 12. (PAT) Minister spraw zagranicznych przyjął delegację Żydowskiego Komitetu dla spraw kolonizacji w osobach rabina prof. M. Schorra, sędziego M. Friedego, prezesa Agudy M. Lewina, dr. H. Rozmaryna, dr. I. Lewite i R. Szereszowskiego.

Delegacja przedstawiła Panu Ministrowi program prac Komitetu. Obejmuje on w pierwszym rzędzie znalezienie możliwości emigracyjnych dla uchodźców żydowskich, przybyłych z Niemiec do Polski, oraz dążenie do wznowienia normalnego procesu emigracji żydowskiej z Polski. Komitet będzie dążył do znalezienia obok Palestyny, stanowiącej naturalny teren imigracyjny dla Żydów, również innych, dodatkowych krajów imigracyjnych.

Min. Beck podkreślił konieczność zapobiegawczej i konstruktywnej akcji emigracyjnej społeczeństwa żydowskiego, opartej o współpracę z kompetentnymi czynnikami państwowymi.

Prem. Składkowski członkiem hon. Związku b. Ochotników

Warszawa, 10. 12. (PAT) Premier Składkowski przyjął delegację Zarządu głównego Związku b. Ochotników Armii Polskiej z prezesem generałem Bohaterewiczem na czele, która wręczyła P. Premierowi dyplom członka honorowego Związku oraz odznakę Związku.

Min. Świętosławski w Kownie

Kowno, 10. 12. (PAT) W przejeździe do Helsinek zatrzymał się dziś w Kownie min. Świętosławski. Na dworcu powitał go min. Charwat wraz z członkami poselstwa oraz zastępca dyrektora protokołu litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Deksnys. Min. Świętosławski zwiedził Kowno, jego zabytki i muzeum.

Wizyty marsz. Makowskiego

Warszawa, 10. 12. (PAT) Marszałek Sejmu prof. Makowski wizytował ministrów rolnictwa, przemysłu i handlu, komunikacji, opieki społecznej i prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

WYSTAWA OBRAZÓW I RYSUNKÓW JANA MATEJKI

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie wystawy obrazów i rysunków Jana Matejki we Lwowie, urządzonej przez Galerię Narodową m. Lwowa w gmachu Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego celem uczczenia setnej rocznicy artysty. Otwarcia wystawy dokonał prezydent dr. Ostrowski.

Wystawa obejmuje 34 obrazów olejnych i akwarel oraz 115 rysunków.

Wystawa otwarta jest od godz. 10 do 15. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr., zaś dla wycieczek zbiorowych 10 gr. od osoby.

Poznański zjazd delegatów Związku spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł. — I. r.) W dniach 11 i 12 b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd delegatów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych.

Jak wynika z ostatnio wydanego sprawozdania, w ciągu roku ub. przybyło 90 nowych spółdzielni, tak, że z końcem roku Związek zrzeszał 525 spółdzielni, z czego 244 kredytowych, 192 mieszkaniowo-budowlanych, 59 mieszkaniowych i 30 spółdzielni pracy. Ogółem spółdzielnie, należące do Związku, grupowały ok. 135 tys. członków, w skład których przeważnie wchodzą pracownicy umysłowi a częściowo i robotnicy. Spółdzielnie kredytowe, które wykazywały największy przyrost organizacyjny, zyskały ponad 110 tys. członków.

Wyrok w stanisławowskim procesie działaczy komunistycznych

Stanisław, 10. 12. (PAT) W Sądzie okręgowym w Stanisławowie zapadł wyrok w procesie komunistycznym. Zostali skazani: Rózia Pajer na 4 lata więzienia, 10 lat pozbawienia praw obywatelskich i 5 lat dozoru policyjnego, Loew Blanka na 2 lata więzienia, 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i 2 lat dozoru policyjnego, Traktenberg Helena na rok więzienia 5 lat pozbawienia praw honorowych i obywatelskich i 2 lata dozoru policyjnego, Golda Rubinstein na półtora roku więzienia, 5 lat pozbawienia praw honorowych i obywatelskich i 2 lata dozoru policyjnego, Mechel Hackman na 4 lata więzienia, 10 lat pozbawienia praw i 5 lat dozoru policyjnego. Skazanym zaliczono areszt śledczy.

Jak min. Reynaud broni swego planu finansowego

Paryż, 10. 12. (PAT) Drugi dzień debaty Izby deputowanych nad ogólną polityką rządu przyniósł szereg wystąpień o wiele bardziej interesujących niż debata w ciągu dnia czwartkowego. Duże wrażenie zrobiło w Izbie przemówienie ministra skarbu Reynauda, który, broniąc swego planu finansowego, wskazał, że układał ten plan na podstawie wyboru między dwiema alternatywami, t. j. wprowadzenie kontroli dewizowej, albo utrzymania wolnego obrotu. Minister oświadczył, iż odrzucił kontrolę dewizową ze względu na olbrzymi deficyt bilansu handlowego.

Minister oświadczył dalej, że dla Francji kontrola dewizowa mogła przy nieść tylko wyniki ujemne, ponieważ Francja jest krajem wierzycielskim i posiada poważne kapitały za granicą. Dla Niemiec kontrola dewizowa stała się pewnego rodzaju moratorium dla długów, które Niemcy musiały płacić zagranicy. We Francji równałoby się to złożeniu oświadczenia całemu światu: posiadacie u siebie moich 90 miliardów — zatrzymajcie je u siebie.

Dodatnie bardzo duże wrażenie na wszystkich ławach Izby sprawiła zapowiedź ministra, że w najbliższym czasie będzie mógł przeprowadzić konwersję 7-procentowej pożyczki, wypuszczonej w Holandii za czasów rządów Poincarego z 7 prc. na 5 prc. oraz oświadczenie, że dzięki oszczędnościom, uzyskanym na obniżce oprocentowania bonów, będzie mogło nastąpić złagodzenie postanowienia dekretu, wprowadzającego 2-procentowy dodatek do podatku od płac i uposażeń. Ulgi te będą odnosiły się przede wszystkim do najniższych uposażeń i do osób, posiadających liczniejsze rodziny.

Pakt francusko-niemiecki podstawą uspokojenia Europy

Bukareszt, 10. 12. (PAT) Podpisanie paktu francusko-niemieckiego wywołało duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych, które twierdzą, iż jest on podstawą do całkowitego uspokojenia Europy.

M. in. dziennik „Frontul" dopatruje się w układzie francusko-niemieckim silnych gwarancyj dla obecnego status quo terytorialnego w Europie i przypisuje mu z tego tytułu duże znaczenie historyczne.

Likwidacja stronnictwa nacjonalistów fińskich

Helsinki, 10. 12. (PAT) Prokurator państwa wystąpił do sądu w Helsinkach z żądaniem całkowitej likwidacji stronnictwa nacjonalistów fińskich I.K.L. Proces w tej sprawie rozpocznie się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Wydalenie z Włoch dziennikarza szwajcarskiego

Bern, 10. 12. (PAT) „Tribune de Geneve" donosi, że korespondent tego dziennika w Rzymie, Bovey, otrzymał nakaz opuszczenia Włoch. Jest to już piąty dziennikarz szwajcarski wydalony z Włoch.

Tatarescu — ambasadorem rumuńskim w Paryżu

Paryż, 10. 12. (PAT) Rząd francuski udzielił agrement b. prem. Tatarescu, nowemu ambasadorowi rumuńskiemu w Paryżu.

Tunis, kanał Suezki i Dżibuti głównymi ośrodkami włoskich interesów

Rzym, 10. 12. (PAT) Virginio Gayda, omawiając stosunki francusko-włoskie, pisze na łamach „Giornale d'Italia", że układy z 7 stycznia 1935 r. pomyślane były jako etap, zamykający długi okres sporów i nieporozumień, jakie istniały między Włochami a Francją. Jednakowoż układy te nigdy nie weszły w życie. Przewidziana przez te układy konwencja, dotycząca ludności włoskiej w Tunisie, nigdy nie została zawarta, a do ratyfikacji układów w ogóle nie doszło. Ponadto łącznie z układami zawarto porozumienie, mocą którego Francja dać miała Italii wolną rękę w sprawie Etiopii, tymczasem wbrew temu porozumieniu rząd francuski zastosował sankcje, przy czym zwlekał znacznie dłużej od innych z uznaniem imperium włoskiego.

W konkluzji Gayda stwierdza, że wszystko, co było dokonane w styczniu 1935 r., zostało anulowane przez Francję, toteż wszystko musi być odrobione od początku. Stosunki włosko francuskie uważać też należy za niewyjaśnione, a wszystkie zagadnienia za otwarte i nierozstrzygnięte.

W ostatnich czasach Włochy zdobyły imperium, co wysunęło i stworzyło nowe wielkie interesy włoskie na Morzu Czerwonym oraz na drodze, która do morza tego prowadzi. Toteż główne interesy Włoch wskazują na Tunis, Kanał Suezki i Dżibuti.

Zawieszenie pism arabskich w Palestynie

Jerozolima, 10. 12. (PAT) Władze brytyjskie zawiesiły jedyne dzienniki arabskie, wychodzące na terenie Palestyny „Addifaa" i „Falastin", ponieważ odpowiedzialni redaktorowie tych pism od dłuższego czasu przebywają na emigracji w Beirucie.

Bomba w lokalu ludowej partii jugosławiańskiej

Białogród, 10. 12. (PAT) Agencja Avala donosi, że wczoraj wieczorem wybuchło pudełko wypełnione materiałami wybuchowymi w Zagrzebiu w lokalu ludowej partii jugosłowiańskiej. Młoda służąca została ciężko ranna. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, iż był to akt terorystyczny dokonany przez elementy skrajnie lewicowe.

MILITARYZACJA WYSP ALANDZKICH

Helsinki, 10. 12. (PAT) Według obiegających tu pogłosek, nastąpi wkrótce wspólna deklaracja parlamentu w Szwecji i Finlandii w sprawie militaryzacji wysp alandzkich.

Wrogowie ludu w „Młodej Gwardii Sowieckiej"

Moskwa, 10. 12. (PAT) „Komsomolskaja Prawda" pisze, że w wydawnictwie młodzieżowym „Młoda Gwardia" przez dłuższy czas działali „wrogówie ludu", którzy przedostali się nawet na stanowiska kierowniczne i sabotowali wydawnictwa literackie dla młodzieży. Zamówienia nie były wykonywane. Rękopisy leżały miesiącami i traciły aktualność. Tak się rzecz miała z książką „Nasza ojczyzna", która pisano dwa lata, a wydaje się już od pół roku. Podobnie rzecz się ma z serwiyymi wydawnictwami bibliograficznymi wybitnych ludzi. Zamiast 24 książek wydano tylko 4.

Sabotaż ten był stosowany przez dyrektora wydawnictw przy udziale b. przewódcy „Komsomolu" Kosarewa. W wielu wydawnictwach dopuszczano się — wedle dziennika — poważnych błędów politycznych i kontrrewolucyjnych.

Ofiarami czystki, prowadzonej obecnie w wydawnictwach „Młodej Gwardii padć maja m. in. redaktor „Młodej Gwardii Własow, kierownik drukarni Siemionow oraz członkowie komitetu partyjnego „Młodej Gwardii".

Rumuńska akcja terrorystyczna w prowincjach przyłączonych po wojnie

Bukareszt, 10. 12. (PAT) Nawiązując do ostatniego zamachu na prezesa sądu wojskowego w Czerniowcach, prof. Jorga pisze, iż dziwnym zbiegiem okoliczności tego rodzaju zaburzenia mają miejsce w prowincjach, przyłączonych do Rumunii po wojnie.

Po różnych formułkach — pisze dalej autor tego artykułu — jak komunizm, integralny nacjonalizm, wysunięto obecnie rewizjonizm. Jednocześnie w Czerniowcach dwóch młodych uczniów pochodzenia ukraińskiego popełnia zamach na oficera armii rumuńskiej.

20.000 Turków przesiedlono z Rumunii i Bułgarii

Stambuł, 10. 12. (PAT) W roku bieżącym przesiedlono z Rumunii i Bułgarii do Turcji ok. 20.000 Turków, których umieszczono staraniem rządu ankarskiego w różnych częściach kraju.

Przesiedlenie pozostałej ludności tureckiej na Bałkanach rozpocznie się w czerwcu przyszłego roku.

Anglicy walczą po dżentelmeńsku...

Londyn, 10. 12. (PAT) Ministerstwo kolonii kategorycznie zaprzecza doniesieniom prasy zagranicznej, jakoby brytyjskie wojska i policja w Palestynie miały dopuszczać się aktów gwałtu lub okrucieństw w stosunku do ludności.

Sensacje w procesie paryskim w sprawie porwania gen. Millera

Paryż, 10. 12. (PAT) Piąty dzień procesu przeciwko Skoblin-Plewickiej, oskarżonej o współudział w porwaniu gen. Millera, przyniósł wiele momentów, wykorzystywanych w sposób sensacyjny przez obronę lub przedstawiciela powództwa cywilnego. M. in. w toku procesu przedstawiciel generałowej Millerowej jako przedstawiciel powództwa cywilnego oddawał szereg dokumentów, których treść odbiegała dość daleko od treści samego powania gen. Millera, a dotyczyła działalności Kominternu i organizacyj komunistycznych zagranicą.

W ciągu przedpołudnia piątkowego przesłuchiwano jednego z przywódców białej emigracji rosyjskiej b. gen. Szatiłowa, przybyłego na proces z zagranicy, ponieważ został wydalony z granic Francji za organizowanie oddziałów rosyjskich, mających walczyć w armii gen. Franco w Hiszpanii. Przy przesłuchiwaniu gen. Szatiłowa doszło do sensacyjnej kontrowersji między adwokatem Plewickiej a adwokatem gen. Millerowej, który zapytał obrońcę Plewickiej, czy chce w swej obronie wysuwać tezę, iż porwanie gen. Millera było dziełem czerwonych czynników hiszpańskich.

Incydent ten zakończył się równie sensacyjnym pogodzeniem się obu adwokatów, którzy oświadczyli zgodnie, ku zdumieniu publiczności, iż przypisują porwanie gen. Millera czynnikom GPU. Obrońca Plewickiej oświadczył, że stoi on również na tym samym stanowisku, lecz uważa, iż Plewicka osobiście w sprawie tej nie brała żadnego

DR ZDZISŁAW STAHL

O UPOWSZECHNIENIE KULTURY W POLSCE

(Przemówienie sejmowe)

(Dokończenie.)

Cały ten przełom głęboki, ideowy i psychiczny, musi znaleźć również swój wyraz w dziedzinie twórczości kulturalnej. Warunki, formy, nałogi i przyzwyczajenia epoki minionej trwale bodaj i z większym uporem bronią się przed falą nowych dążeń, ideałów i poglądów, właśnie w dziedzinie kultury, niż np. w polityce. Jest to może zgodne z naturą rzeczy, bo czyn nieraz wyprzedza swoje sformułowanie ideowe, bo „primum agere deinde philosophari".

Niemniej walka nowych idej ze starymi również w tym zakresie będzie stoczona i nie chodzi o to bynajmniej, aby stało się to na rozkaz, aby ktokolwiek zamierzał komenderować spontanicznym procesem twórczości ludzkiej. Chodzi jednak o to, aby warunki zewnętrzne i materialne, warunki środowiska i organizacji nie stanowiły zapory zbytecznej i nieprzebytej dla twórczości już istniejącej i spontanicznej, wyzwalającej nowe talenty i powodowanej nowoczesnymi ideałami. **Byłoby to paradoksem i sprzecznością nie do utrzymania, aby państwo oparte na nowych zasadach i będące wyrazem nowoczesnych idei i naczelnych celów narodu istniało równolegle i obok form, organizacji i tradycji, będących pozostałością czasów minionych, oraz ideowym wyrazem gasnącego świata myśli.**

W tym miejscu przechodzimy do drugiego problemu, szczególnie spornego, który wywołał wiele sprzecznych głosów w dyskusji nad sprawami kultury prowadzonej. Chodzi o sprawę ingerencji państwa w życie kulturalne.

W tej sprawie trzeba powiedzieć jasno, że problem ten w gruncie rzeczy nie istnieje, jako zagadnienie czy państwo ma w tę dziedzinę ingerować, ponieważ ta ingerencja jest faktem. W ciągu historii były okresy większej lub mniejszej ingerencji, ale zawsze nie mal ingerencja ta istniała. I jest faktem, że szeroką i wydatną działalność rozwija w tym kierunku od dawna nasze państwo. I państwo i inne zrzeszenia, oraz organizacje ingerują oraz planowo wpływają na życie kulturalne. Jest to faktem i rzeczywistością, której nikt z dobrą wiarą i wolą negować nie może. Nie istnieje więc naprawdę problem, czy ingerencja planowa w tę dziedzinę jest możliwa, i czy państwo powinno ingerować ze swojej strony również. Problem, który się nasuwa i który może być dyskutowany to wyłącznie pytanie jak ta ingerencja ma wyglądać, jakie mają być jej formy organizacyjne i jaki kierunek.

Obóz Zjednoczenia Narodowego jest wyrazem tych dążeń narodu polskiego, które powstały w jego życiu po dokonaniu wielkiego przełomu w stosunku do nowej rzeczywistości i dla wskazywania dalszych dróg na przyszłość. Będąc wyrazem tej nowej prawdy Polski suwerennej i nowoczesnych idei dwudziestego stulecia, **Obóz objąć musiał i obejmuje swoim programem również i dziedzinę życia kulturalnego.** Mówi o tym w punkcie 8 deklaracja ideowo-polityczna OZN, stwierdzając, że „kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniuszu narodowego" i mówi dalej o roli nauki, która „powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa". W zakończeniu tego punktu czytamy również o roli państwa w stosunku do tej dziedziny życia: „Nauka, literatura i sztuka — brzmi odpowiedni ustęp — tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką".

Wytyczne tego punktu stały się bardzo rychło, bo już podczas obrad drugiej Rady Naczelnej OZN w sierpniu r. b. punktem wyjścia bardziej szczegółowych tez programowych. Tezy te miały za przedmiot z jednej strony jako naczelne zagadnienie sprawę upowszechnienia wartości kulturalnych, a z drugiej strony dotyczyły również problemu formy ingerowania państwa w sprawy kultury. Jeśli chodzi o upowszechnienie kultury, program ten narzuca się każdemu, kto zdaje sobie sprawę z ogromnych dysproporcji, jakie spotykamy w życiu Polski pomiędzy poszczególnymi warstwami, z ogromnych zaniedbań, oraz zacofania kulturalnego, które mamy do odrobienia po długim stuleciu bezpaństwowego bytu i niewoli. Biorąc za punkt wyjścia tę sytuację i te potrzeby naszej ludności, tezy OZN głosiły:

„Państwo, zapewniajac opiekę siłom twórczym w Narodzie, oraz dążąc do stworzenia twórcom pomyślnych warunków pracy, winno dopomagać do zorganizowania współżycia twórcy i jego dzieła z szerokimi rzeszami odbiorców.

Doceniając wartość wszystkich dziedzin i form życia kulturalnego oraz dążąc do zapewnienia im należytych warunków rozwoju i ekspansji, Obóz Zjednoczenia Narodowego zamierza w najbliższej fazie swej działalności skoncentrować swe wysiłki na tych działach, które ze względu na warunki techniczne posiadają największy zasięg społeczny i największe znaczenie dla rozpowszechnienia wartości kulturalnych. Do działów tych, które stanowić powinny przedmiot powszechnej konsumcji, należy przede wszystkim radio, film, książka, prasa, teatr, plastyka, muzyka i śpiew.

Jeśli chodzi o rolę państwa w tym zakresie tezy rozwijając myśli, sformułowane w deklaracji programowej, podkreśliły również doniosłość tej ingerencji i potrzebę jej planowego stosowania:

„Dla wypełnienia tego zadania potrzebna jest planowa, jednolicie kierowana akcja Państwa, oparta o działalność zorganizowanych sił społecznych. Rozwiązaniu problemu winny towarzyszyć szeroko zakreślone prace badawcze nad stanem kultury w Polsce".

W innym znów punkcie stwierdzono:

„Ze względu na wagę zagadnień kultury, Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa za wskazane skupienie całości spraw kulturalnych w jednym ośrodku dyspozycyjnym, oraz zabezpieczenia Państwu należytego wpływu w dziedzinach o szczególnej doniosłości wychowawczej".

Sprawy rozwoju naszej kultury poruszyłem w imieniu OZN w tej dyskusji z rozmaitych przyczyn. Naprzód dlatego, żeby podkreślić ich doniosłą wagę w dzisiejszym życiu polskim i aby zaznaczyć aktualność rozległego zagadnienia form i kierunku ingerencji państwa w tej dziedzinie. Powtóre chodzi o to, by stwierdzić, że programowe zasady sformułowane już poprzednio przez Obóz, staną się wytyczną jego działalności parlamentarnej, oraz punktem wyjścia inicjatywy ustawodawczej.

Wreszcie jest to następstwem jeszcze jednej prawdy. OZN jest wyrazem nowych potrzeb i nowych dążeń rodzących się w najszerszych warstwach społecznych, jest ideologią związaną z nowoczesnym wywalczonym już ustrojem państwa, a zmierzającą do przeniknięcia wszystkich dziedzin i form społecznego życia.

Mówiąc o ideologii i charakterze Obozu przejdę na koniec do innej kwestii, która była tu kilkakrotnie poruszana, a która wiąże się ze sprawą charakteru naszego ruchu i typu psychicznego, który reprezentujemy i który będziemy w Polsce wychowywać.

Depesza przedstawicieli miast Wielkopolski do Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 11. 12. (PAT) Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz otrzymał następującą depeszę:

„Z okazji otwarcia 16-tej sesji poznańskiego sejmiku wojewódzkiego, zgromadzeni po raz pierwszy przedstawiciele powiatów i miast Wielkopolski w nowych jej granicach, wyrażają w imieniu społeczeństwa wielkopolskiego wobec Ciebie, Panie Marszałku, gotowość obrony granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na każde Twoje wezwanie".

Warszawa, 11. 12. (PAT) Pan Marszałek E. Śmigły-Rydz otrzymał następującą uchwałę, powziętą na zjeździe informacyjnym mężów katolickich Zaolzia.

Uczestnicy pierwszego zjazdu informacyjnego mężów katolickich Zaolzia obradujący w dn. 4. 12. 1938 r. ślą P. Marszałkowi wyrazy najwyższego hołdu i najgłębszej wdzięczności wraz z zapewnieniem, że w razie potrzeby zaolziańscy mężowie katoliccy zawsze odpierać będą na swoim odcinku frontu narodowego zakusy za całość granic i dobra moralnego narodu i Państwa polskiego.

Zatonięcie statku

Lizbona, 11. 12. (PAT) W ujściu Tagu fale przewróciły statek rybacki. Dwóch marynarzy uratowano, pięciu pozostałych utonęło.

Felieton naukowy

ORGANISTA ODKRYWA ŚWIAT

Był — nie tak dawno — taki czas, kiedy nie wiedziano o istnieniu mgławic, nie domyślano się, ile jest gwiazd na niebie, ani nie przypuszczano, że inne planety mają za towarzyszy liczne księżyce, albo są otoczone pierścieniem, i że planet tych jest znacznie więcej niż te, które były znane w starożytności. Był to okres czasu poprzedzający zastosowanie przez Galileusza po raz pierwszy do obserwacji astronomicznych niedawno przedtem skonstruowanej lunety. A więc była to epoka, która zakończyła się jakieś 300 lat temu. Epokę tę można by nazwać okresem astronomii wizualnej, tak jak mówi się w historii cywilizacji o okresach kamienia gładzonego, czy brązu. Przed trzema wiekami rozpoczęła się w astronomii nowa epoka — czas obserwacji z pomocą lunet. Galileusz był więc pierwszym odkrywcą świata, odnajdującym bardziej może nawet dziwne rzeczy od tych, jakie odnalazł Kolumb w Ameryce. Galileusz odkrył świat najbliższy, Księżyce Jowisza, poznał, że na naszym księżycu są góry, przekonał się że gwiazd jest znacznie więcej, niż widać gołym okiem. Luneta, którą posługiwał się, była i niedoskonała i nieduża — nie mógł więc sięgnąć daleko, ani poznać całej rozmaitości i ogromu świata.

Odkrycie ogromu świata i pierwsze próby poznania jego budowy są zasługą W. Herschel'a, którego urodzin 200 rocznica minęła kilka dni temu. Prace jego były bodaj że równie epokowymi, odkryciami, jak te, których dokonał Galileusz, i dopiero w obecnym wieku zostały zaćmione przez liczne odkrycia, ale tym razem będące już nie zasługą jednostki, ale całej rzeszy wybitnych astronomów, rozporządzających wspaniałymi narzędziami.

Herschel nie był zawodowym astronomem. Z zawodu był muzykiem, zaczął od oboju, skończył jako organista, kompozytor, wykonawca koncertów, nauczyciel muzyki. Zdrowie miał nie tęgie, a jednak, pomimo zajęć, pomimo niezbyt wielkiego dostatku i konieczności zajęć zarobkowych, znalazł czas i energię na studiowanie teorii muzyki, matematyki, języków starożytnych, optyki, wreszcie około 30-go roku życia zaopatrzył się w pierwszy nieduży reflektor i od tego czasu zaczynają się jego wysiłki nad zbudowaniem jak największego reflektora, z pomocą którego mógłby obserwować gwiazdy. Nie było to sprawą łatwą. Herschel budował reflektory, szlifując zwierciadła nie w szkle, jak to dziś się robi, ale w stopie cyny i miedzi, robionym w takich proporcjach, by po wypolerowaniu dawał najbardziej zwierciadlaną powierzchnię. Stop taki miał jednak bardzo poważną wadę, bo kruszył się bardzo łatwo i łamał. Trudno sobie wyobrazić, jak Herschel znalazł czas na to, by zbudować reflektor, jeszcze bardziej podziwu godna jest wytrwałość, z jaką przezwyciężał wszystkie trudności aż doszedł do zbudowania reflektora o średnicy około ½ metra i wreszcie największego o średnicy 130 cm, wtedy, kiedy luneta o 10-centymetrowym przekroju wydawała się już potężnym narzędziem. Dziś buduje się większe lunety, ale robi się to w fabrykach, rozporządzając wszelkimi możliwymi technicznymi urządzeniami. Herschel robił to sam i w dodatku był samoukiem i pierwszym, który robił tak wielkie narzędzia.

A przecież budowa lunet to był tylko pierwszy etap pracy. Głównym celem były obserwacje. Rezultaty ich były niemniej wspaniałe od wyników pracy nad budową narzędzi do obserwacji. Odkrycie 2½ tysiąca mgławic, ponad 800 gwiazd podwójnych, zliczenie gwiazd w ponad 3½ tysiącach pól w celu zbadania budowy Drogi Mlecznej, katalog jasności gwiazd widzialnych gołym okiem, odkrycie Urana, to naprawdę odkrycie wielkiego i odległego świata — rozszerzenie naszych pojęć o świecie w sposób — powiedziałbym — katastrofalny, jeżeli spojrzeć na to od strony ciemnoty i przesądów, które musiały ustąpić przed rzetelną nauką.

Pomagała Herschlowi jego siostra, która sama odkryła kilka komet. Syn jego poszedł śladami ojca i uzupełnił jego obserwacje na niebie południowym. Staliśmy się odrazu bogatsi o cały

SENIOR POLONISTÓW

Przemówienie nad trumną śp. prof. Wilhelma Bruchnalskiego, wygłoszone przez Dziekana Wydz. Hum. U. J. K. Z. Czernego, dnia 9 grudnia 1938

W imieniu Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza i w imieniu bratnich Rad Wydziałów Humanistycznego i Matematyczno-Przyrodniczego, składam hołd śmiertelnym szczątkom śp. Prof. Wilhelma Bruchnalskiego, jednego z najznakomitszych uczonych i profesorów naszej Wszechnicy.

Śp. Prof. Bruchnalski był dzieckiem Lwowa i pochodził ze starej lwowskiej rodziny. Tutaj uczęszczał do gimnazjum, na naszym Uniwersytecie odbył studia, uzyskując doktorat filozofii w 1893 r., tu spędził szereg lat jako zasłużony skryptor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Tu w r. 1900 był habilitowany na docenta, w r. 1905 mianowany został profesorem nadzwyczajnym języka polskiego i historii literatury polskiej na dawnym Wydziale Filozoficznym, a w r. 1907 profesorem zwyczajnym. Był dziekanem Wydziału Filozoficznego w roku 1913/14 i wieloletnim członkiem Senatu Akademickiego. Po ćwierć wiekowej znakomitej i owocnej pracy w zawodzie profesorskim przeszedł śp. prof. Bruchnalski w 1931 r. na emeryturę, a w 1934 roku mianowany został profesorem honorowym.

Jakże w krótkim wspomnieniu żałobnym, wypowiedzianym jeszcze pod silnym wrażeniem straty, podać choćby w przybliżeniu charakterystykę wieloletniej a tak wielostronnej działalności i zasług śp. Zmarłego na polu naukowym, nauczycielskim, w dziedzinie pracy kulturalnej i obywatelskiej!

Był śp. prof. Bruchnalski w pierwszych dziesiątkach XX wieku jednym z największych przedstawicieli naszej nauki polonistycznej, badaczem o rozległych horyzontach, o niespotykanym zasięgu zainteresowań. A nadewszystko był niezmordowanym pracownikiem Traktował swój przedmiot nie tylko jako filolog z najgłębszego swego umiłowania, ale także jako estetyk, psycholog, historyk języka, komparatysta i folklorysta. Fanatycznie ścisły metodolog, ale nieskażony żadną jednostronnością, oryginalny i bystry problematyk, który nie tylko umiał rzucać nowe spojrzenie na stare fakty, ale i świetnie dostrzegał głębokie sedno zagadnień i rozwiązywał je w sposób nieraz tak wyjątkowo trafny, że tworzył prawdziwie trwałe wzory. Poczesne miejsce w historii umysłowości polskiej zajmie śp. prof. Bruchnalski przede wszystkim z racji dwu cech swej pracy naukowej, a mianowicie: stara się zawsze oprzeć swe badanie o szerokie tło porównawcze europejskich kultur i literatur, umie jednak, co się niestety nie każdemu udawało i udaje, uchwycić głęboką i niezatracalną rodzimość polskiej jaźni twórczej.

A jeszcze bardziej utrwali imię Bruchnalskiego zerwanie z pozytywizmem, w chwili największych jego triumfów. Niepomny na osiągnięte już przez innych wyniki, na atmosferę ówczesnego świata naukowego i na jego interwencje, a idąc tylko za wewnętrznym głosem prawdy naukowej, stara się wlać innego ducha w polonistykę, raz przez to, że przestaje kłaść przeważny nacisk na zewnętrzne dzieje autorów i dzieł, i w oparciu o psychologię przekształca historię literatury na historię zagadnień twórczości. Powtóre przez to, że nie uznając wyłączności historyzmu w badaniach nad literaturą, dąży w oparciu o estetykę do stworzenia teoretycznej „umiejętności literatury", czym o dwadzieścia lat wyprzedza swą epokę, stawiając postulaty, które dopiero dziś roznamiętniają spory uczonych.

Badał piśmiennictwo polskie na ogromnej przestrzeni wielu stuleci i wielu dziedzin. Był mediewistą oryginalnym i znawcą renesansu i humanizmu poważnym, a jego prace o wieku oświecenia, o romantykach polskich, o literaturze polskiej drugiej połowy wieku XIX, nie ustępowały tamtym. Pisał o poezji średniowiecznej, o żywotach świętych, o Bogarodzicy, o Orzechowskim i Reju. On to pierwszy włączył Reja w zakres piśmiennictwa europejskiego. Pisał o Krasickim, o Mickiewiczu wielekroć i fundamentalnie, o Krasińskim, o wierszu polskim i o krasomówstwie. On zdobył dla naszej nauki nowe tereny w studiach swych o epistolografii, o panegiryku. Był jednym z pionierów badań nad kulturą dawnej Galicji austriackiej, wydobywając na jaw olbrzymie materiały o literaturze i dziennikarstwie galicyjskim; Jego wielkie wydawnictwo pt. „Stulecie „Gazety Lwowskiej"" jest prawdziwym muzeum starej Galicji. Pisał o Ossolineum, o Uniwersytecie Wileńskim i tyle, tyle innych jeszcze badał zagadnień, epok, prądów, osobistości, dzieł.

Ale równocześnie był jednym z najbardziej wzorowych polskich wydawców tekstów, prawdziwym mistrzem sztuki edytorsko-komentatorskiej, że wyliczę tylko jego wydania Grażyny, Pana Tadeusza, Zwierzyńca Rejowego, Dzieł Karpińskiego. Zarówno doskonały w analizie, jak pomysłowy w syntezie, zarówno wszechstronny jako erudyta, jak owocny jako popularyzator.

Podobnie jak mistrz jego Pilat, Bruchnalski wychowawca, prowadzi z wielkim entuzjazmem i wkładem sił uniwersyteckie Seminarium filologii polskiej, którego liczba członków stale przekracza 100 a często dochodzi do dwustu. Nie szczędzi pracy i czasu na indywidualne rozmowy z uczniami. One to ugruntowały jego sławę, a Polsce dały dziesiątki najbardziej wytrawnych badaczy rodzimej kultury, w tym z górą dziesięciu dzisiejszych profesorów i docentów. Miał ten rzadki dar pobudzania uczniów do twórczej pracy i swym osobistym promieniowaniem niejednokrotnie rozstrzygał o kierunku ich działalności. Prace jego wychowanków, tak liczne, a nieraz tak znakomite, są przedłużeniem żywota i trudów naukowych Zmarłego.

W naukowym i kulturalnym życiu Lwowa był przez długie czasy osobistością czołową. Należał do założycieli Tow. Literackiego im. Adama Mickiewicza i jego organu „Pamiętnika Literackiego" a jako Prezes i redaktor, przez długie lata kierował tymi pracami. Był współzałożycielem Pol. Tow. Historycznego, Pol. Tow. Ludoznawczego, jednym z pierwszych współpracowników „Kwartalnika Historycznego" oraz „Ludu". Od 1909 r. był prezesem Zwiazku Teatrów i chórów włościańskich i długoletnim redaktorem ich niezastąpionego „Przewodnika". Kartę osobną poświęcić mu będzie musiał historyk Ossolineum, oraz historyk Polskiej Macierzy Szkolnej.

Najprawdziwszy, rdzenny lwowianin, śp. Bruchnalski znany był szerokim sferom naszego miasta z częstych występów jako prelegent Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, uroczystości narodowych i obchodów naukowych. Znany był też ze swych artykułów, dawniej często pojawiających się w prasie codziennej. Ale w tej dziedzinie popularyzatorskiej najbardziej zasłużył się wydaniem „Pana Tadeusza" w Macierzy Polskiej, który w setkach tysięcy egzemplarzy po 10 groszy, właściwie po raz pierwszy, dzięki niemu właśnie, zabłądził pod strzechy wieśniacze, jak o tem marzył wieszcz narodowy.

Nauka polska uczciła śp. Wilhelma Bruchnalskiego najwyższymi odznaczeniami: był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Lwowskiego i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem honorowym Pol. Towarzystwa Historycznego, Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza, Pol. Tow. Ludoznawczego, doktorem filozofii honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Rząd Rzeczypospolitej obdarzył Go zasłużoną godnością Komandora Polski Odrodzonej, miasto nasze w ubiegłym roku Nagrodą Literacką Lwowa, a niedawno Polska Akademia Literatury ozdobiła go Złotym Wawrzynem.

Otaczało śp. prof. Bruchnalskiego uznanie całego polskiego świata naukowego, miłość i przywiązanie dwu pokoleń uczniów. Miał zapewne przeciwników jak każda wybitna indywidualność, ale i oni oddawali cześć Jego nauce, Jego odwadze cywilnej i wysokiemu poczuciu godności profesora Uniwersytetu, o którego powołaniu tak często i pięknie mówił, jako też Jego gorącej miłości Ojczyzny, tej ziemi naszej kresowej i miasta rodzinnego.

Dziś na ostatni spoczynek odprowadzamy męża, którego przez ćwierć wieku otaczała żywa legenda. A nie opromienia ona każdego, choćby znakomitego uczonego. Trzeba być kimś wyjątkowym, trzeba nosić w duszy światło własnej oryginalnej prawdy i nie bać się jej bronić, by zasłużyć za życia na własną legendę. Było przecie kilku znakomitych uczonych i profesorów naszego Uniwersytetu w tej samej generacji, ale w cieniu swej własnej legendy za życia Ty jeden chodziłeś Kochany Profesorze! A legenda Twoja, jak każda legenda studencka, i jak każda legenda lwowska, jest zarazem wesoła i dowcipna — jakim Ty lubiłeś i umiałeś być — i jest zarazem wzruszająca — jak i Twe gołębie serce dostępne było głębokiemu wzruszeniu. Legenda ta, poetyzując Cię za życia, sławi Twe „herkulesowe prace", niebotyczne góry materiałów naukowych, powtarza Twe dowcipy, opiewa Twe homeryckie zapasy z uczonymi przeciwnikami, dosadnie przez Ciebie określanymi. Jednym słowem uwieczniła ona trafniej, niż kto inny, Twe twórcze spojrzenie na naukę, Twą nieustępliwość w obronie prawdy i Twój niezmordowany trud. Oddajemy Cię ukochany nasz Mistrzu Światłości Wiekuistej pod opiekę.





ogromny wszechświat, o którym przed pracami Herschla nic prawie nie wiedziano, snując tylko domysły, jak jest „tam dalej". Dziś naturalnie lepiej i dalej znamy świat, ale Herschel utorował drogę, wywalił drzwi na nieznaną rzeczywistość, a i dziś jeszcze metoda, z pomocą której starał się on poznać budowę świata, nie przestała być aktualną. Podobnie jak on to robił, liczymy dziś gwiazdy z tą tylko różnicą, że rachunki takie przeprowadza się w pewnych specjalnych okolicach nieba, liczy się specjalne typy gwiazd i wprowadza się różne poprawki. Pomysł jednak pochodzi od Herschla. Dlatego można go nazwać twórcą współczesnych badań statystycznych nad układem świata gwiazd, i to jedno już starczyłoby jako tytuł do sławy.

Człowiek o zadziwiającej energii i ogromnej wytrwałości, a jednocześnie obdarzony dużą intuicją, prowadzącą go ku dobrym pomysłom. To nie był powszedni żywot, i to nie okoliczności go takim zrobiły. Własną pracą wybił okno na świat, wbrew życiu, które kierowało go w inną stronę.

J. MERGENTALER

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

DZISIEJSZA SCENA LWOWSKA

Odzyskanie popularności — Repertuar — Konieczność powiększenia zespołu aktorskiego — Niebezpieczeństwa i nadzieje na przyszłość

W ostatnich sześciu latach teatrowi lwowskiemu, który miał wybitne zalety artystyczne, brakowało jednej rzeczy — brakowało mu popularności. Płynęło to z rozmaitych przyczyn, o których wiele mówiono i pisano. W sezonie bieżącym scena lwowska stała się znowu popularna, odzyskała tę zaletę, bez której żaden teatr na dłuższą metę obejść się nie może.

Każdy ciekawie spyta, jak się to stało?

Otóż przede wszystkim weszły tu w grę pewne momenty psychologiczne. Publiczność lwowska była zadowolona z rewolucji teatralnej, jakiej dokonał Zarząd miejski, rezygnując z wydzierżawiania teatru i biorąc go we własną administrację. Położono w ten sposób kres corocznym przesileniom na stanowisku dzierżawcy, przesileniom, które w całym kraju ośmieszały Lwów, a denerwowały opinię miasta. Wybór nowego dyrektora w osobie p. Szpakiewicza na kierownika sceny lwowskiej okazał się trafny, gdyż dyr. Szpakiewicz swoim taktem zyskał sobie sympatię sfer kulturalnych, a wiedzą i doświadczeniem zapewnił teatrowi zachowanie poziomu estetycznego.

Publiczność lwowska przychylnie usposobiona dla nowego kierownictwa i administracji teatrów miejskich, pośpieszyła tym chętniej na pierwsze przedstawienia, że równocześnie dokonano znacznej obniżki cen. Bilety teatralne były na lwowskie stosunki za drogie, lecz żaden z dzierżawców nie miał odwagi ich obniżyć. Magistratowi przyszło to bardzo łatwo, gdyż i tak nic nie ryzykował. Czy deficyt byłby powstał wskutek cen za wysokich, czy wskutek cen za niskich — i tak miasto musiałoby dopłacić. W tej sytuacji warto było zaryzykować generalną obniżkę cen, która rzeczywiście dała pomyślne wyniki. Być może, iż do poprawienia frekwencji w teatrach przyczyniło się też ogólne utrwalenie lepszej koniunktury gospodarczej, pozwalające szerokim warstwom kulturalnej publiczności na żywsze interesowanie się teatrem.

Inną przyczyną przełamania kryzysu teatralnego jest wystawienie na tzw. pierwszy ogień paru sztuk łatwych i popularnych. Inauguracja sezonu „Gałązką rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego powiodła się nadspodziewanie, dzięki nasyconej atmosferze patriotycznej ostatnich miesięcy. Utwór Nowakowskiego nie posiadający wprawdzie głębszych wartości artystycznych, lecz nadzwyczaj zręcznie zbudowany i operujący dobrymi efektami scenicznymi, wystawiono we Lwowie z wielką dbałością o plastykę i sugestywność widowiska. Sztuka osnuta na tle walk legionowych, wystawiona w dwudziestolecie niepodległości, w dniach powrotu Śląska zaolziańskiego do Rzeczypospolitej podbiła widownię. Odtworzenie aktorskie „Gałązki rozmarynu“, wymagające dużego zespołu, powiodło się dzięki doangażowaniu sił dodatkowych, gdyż stały zespół teatralny w sezonie bieżącym JEST NIEZWYKLE SZCZUPŁY.

Następną premierą była „Ostatnia nowość“ Bourdeta, komedia mająca wszystkie zalety wytrawnej roboty francuskiej: logikę kompozycji, ostrość satyry psychologicznej i społecznej, cięty dowcip i żywą akcję. Do powodzenia „Ostatniej nowości“ walnie przyczyniła się pełna dynamiki gra Bogusława Samborskiego, popularnego aktora i artysty filmowego.

Najmłodsza publiczność lwowska miała też swoją premierę, na którą wybrano baśń Wandy Stanisławskiej pt. „Królewicz Rak“. Przedstawienie było wyreżyserowane przez dyr. Szpakiewicza, a dekoracje młodej malarki, p. Boguszewskiej, spotkały się z uznaniem.

Ostatnio teatr lwowski sięgnął do repertuaru klasycznego, wystawiając „Intrygę i miłość“ Schillera. Trafność tego wyboru możnaby kwestionować. „Intryga i miłość“ ma wybitne znaczenie w historii literatury dramatycznej, lecz dziś jest mało aktualna. Walka z przesądami „l'ancien regime'u“, z uprzedzeniami stanowymi i kastowymi, które utrzymywały przepaść między szlachtą a mieszczaństwem, jest w XX stuleciu zabytkiem dawno minionej przeszłości. Walka ze strupieszałym ustrojem monarchicznym także dziś nikogo nie wzrusza. Mimo to wszystko utwór Schillera zawiera sceny o wielkim napięciu dramatycznym, ma dużo szlachetnego patosu i głęboko ludzkiej uczuciowości. Aby jednak te walory dzieła schillerowskiego mogły należycie wystąpić, musi teatr rozporządzać parą pierwszorzędnych amantów, bohaterskich i poetycznych. Teatr lwowski nie ma obecnie w swym zespole takiej pary, to też liryzm nastrojów oraz tragedia miłosna Luizy i Ferdynanda przepadła z kretesem. O wiele lepiej zagrano sceny, których motywem jest intryga, uknuta przez nikczemnego ministra v. Waltera, jego sekretarza Wurma i marszałka v. Kalba. Zwłaszcza postać v. Waltera w interpretacji Szymańskiego wypadła mocno i barwnie. Reżyseria dyr. Szpakiewicza nadała rokokowej elegancji przedstawieniu „Intrygi i miłości“. Lekkie i dyskretne dekoracje skomponował Mieczysław Różański, tworząc scenę dwudzielną, przedstawiającą z jednej strony arystokratyczny salon, z drugiej zaś — pokój mieszczański w domu rodziców Luizy Miller. W ogóle praca dekoratorska Różańskiego, który u nas już drugi rok kieruje tym ważnym działem sztuki, daje niemal zawsze oryginalne ujęcia problemów artystycznych.

Doświadczenia ubiegłych miesięcy dowodzą, że TEATR WE LWOWIE MOŻE BYĆ POPULARNY. TEJ POPULARNOŚCI NIE WOLNO JEDNAK ZNISZCZYĆ PRZEZ NIEPRZEMYŚLANE I ZBYT DALEKO IDĄCE OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWE. Niedociągnięcia i luki w dotychczas granych sztukach dowodzą BEZWZGLĘDNEJ KONIECZNOŚCI ILOŚCIOWEGO I JAKOŚCIOWEGO UZUPEŁNIENIA ZESPOŁU AKTORÓW LWOWSKICH. Komisja teatralna i Magistrat prowadziłyby gospodarkę błędną, dopuszczając do tego aby względy oszczędnościowe wpływały ujemnie na obsadę artystyczną, gdyż z czasem ODBIJE SIĘ TO RÓWNIEŻ UJEMNIE NA FREKWENCJI w teatrze. A wiadomo, jak trudno jest odzyskać uznanie i czynną życzliwość publiczności teatralnej.

Zapowiedzi repertuaru teatrów miejskich na dalsze miesiące obecnego sezonu są bardzo ciekawe, to też z kapitałem świeżo nabytej popularności, podtrzymanej ewentualnym doangażowaniem nowych sił artystycznych, scena lwowska pod kierownictwem dyr. Szpakiewicza ma prawie że pewność pomyślnego rozwoju.

Jak pracują Koła harcerzy

Okręgowe Koło Harcerzy z czasów walk o Niepodległość we Lwowie, sporządziło sprawozdanie z działalności Kół za r. 1938, z którego dowiadujemy się, że Okręg liczy obecnie 21 Kół, w których zorganizowanych jest 557 członków oraz rozsypanych po całym kraju, którzy są w kontakcie z Okręgiem 362 członków; razem Okręg liczy 919 członków.

Koła objęły w opiekę młode harcerstwo przez udzielenie im pomocy materialnej i moralnej, oraz prowadzą w harcerstwie pracę w kierunku wychowania obywatelskiego, w przysposobieniu strzeleckim itd. Równocześnie są w kontakcie z innymi organizacjami pokrewnymi, jak KPH., Zw. Legionistów, POW itd. — Z pośród tych Kół, 13 Kół, a to: w Borysławiu, Brzeżanach, Drohobyczu, Lwowie, Przemyślu, Radziechowie, Samborze, Sanoku, Sokalu, Stryju, Tarnopolu, Turce n/Stryjem i Żółkwi, wyasygnowały kwotę zł. 3150.35 na pokrycie kosztów pobytu na obozie biednych harcerzy, zakupno namiotów, amunicji na zawody strzeleckie, zakupno mundurków harcerskich, założenie stacji krótkofalowej i wiele innych rzeczy.

Krótkie to sprawozdanie daje możność zorientowania się w pracy Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, którzy oprócz pracy zawodowej poświęcają wolny czas tej organizacji, z której wyszli i do której po tylu latach powracają, gdyż uzyskany hart i wytrwałość w pracy skautowej w czasach niewoli nie pozwala spocząć na laurach, lecz wymaga dalszej pracy.

Zarząd Okręgu apeluje do wszystkich dawnych skautów z lat 1910—1918, którzy jeszcze nie zgłosili się do pracy, by zgłosili swoje przystąpienie do Koła w miejscach zamieszkania, lub wprost do Okręgu we Lwowie pisemnie lub ustnie, codziennie od 12—13-tej z wyjątkiem niedziel i świąt, oraz w środy i piątki od 18—19-tej. Adres Koła: Okręgowe Koło Harcerzy z czasów walk o Niepodległość we Lwowie, Kurkowa 12 (plac Gwardii), tel. 116-70 i 294-04.



ROZDZIAŁ I.

NOWY KANCLERZ OBEJMUJE URZĘDOWANIE

Kanclerz Schultz oparł się wygodnie w swoim miękkim fotelu i założył nogę na nogę. Miał nogi krótkie i tłuste. Równie tłuste ręce położył jedną obok drugiej, dłońmi zwróconymi ku dołowi, na wielkim, mahoniowym stole, który stał przed nim. Potem rozsunął ręce po gładkiej, lśniącej powierzchni, rozkrzyżowując ramiona. Ani jeden papier nie pozostawał na stole. Złocony zegar, wiszący na ścianie, wskazywał pół do dwunastej. Za kilka minut wróci z polowania książę Jerzy Wilhelm, wraz z dojeżdżaczami, trębaczami i psiarnią. Cała zgraja zjedzie z żuław z głośnym tętentem kopyt, jak zwykle...

Dzienna praca skończyła się, a dla kanclerza Schultza skończyła się również praca jego życia. Tabliczki jego służby były teraz czyste i staruszek z zadowoleniem myślał o tym, że chociaż wiele na nich pisano w ciągu dwu dziestupięciu lat jego urzędowania, nigdy ich nie skaziła plama.

Wziął niuch tabaki, wciągnął go powoli i poruszył dzwonek, stojący na stole.

— Teodorze — rzekł do lokaja, który się na dźwięk dzwonka ukazał. — Powiedz proszę radcy Bernstorffowi, że będę szczęśliwy, jeżeli mi poświęci kilka chwil czasu.

Było to jednak tylko retoryczną hiperbolą. Kanclerz Schultz nie mógł być szczęśliwym w obecności człowieka, przy którym czuł się zakłopotanym. Radca Bernstorff był człowiekiem uniżonym, ale skrytym. Chciał się wybić, roztrącając innych. Pragnął zawsze, żeby stało się coś takiego, co mu w tym pomoże. Kanclerzowi Schultzowi tymczasem wystarczał widok srebrzącego się w słońcu stada gołębi, które zleciały z kopuł, wznoszących się nad żółtymi murami zamku, ku alei platanowej, widnej za mostem, przerzuconym przez fosę. Cóż więcej miało się dziać w księstwie Zelle?

Bernstorff był zanadto sprytny... Szkoda, że nikogo innego nie było pod ręką. Starego kanclerza nie po raz pierwszy już opadły wątpliwości, czy słuszny uczynił wybór swego następcy. Bo twarz radcy Bernstorffa podobna była do pyszczka łasicy. Miał wystające kości policzkowe i ostro zakończony, długi nos. Doświadczenie nauczyło kanclerza, że cechy te są oznakami żądzy ziemi. Co prawda, radca Bernstorff nigdy nie powiedział ani słowa, które mogłoby potwierdzić te domysły. Był w każdym calu wyłącznie tylko gorliwym i lojalnym sługą państwa, skromnym w swoich aspiracjach, skromnym w swoich potrzebach życiowych A jednak Schultz nie mógł pozbyć się swego podejrzenia. Człowiek bezrolny, pożądający ziemi... czyż mógł być na świecie ktoś bardziej podatny dla przekupstwa? A jakaż łapówka mogła się równać świadomości, że się ma pod stopami własne, solidne skiby chlebnej roli?

...tylko, że nie było wyboru. Kanclerz nie miał innego kandydata.

Już słychać było lekkie kroki Bernstorffa w korytarzu i Schultz szybko poprawił ciężką perukę, którą nakrywał swoją łysą czaszkę. Była to ważna chwila w niezbyt urozmaiconych dziejach księstwa Zelle... choć istotnej ważności jej ani on ani nikt inny nie mógł owego letniego dnia przewidzieć.

(C. d. n.)

MIN. PIROW O MOŻLIWOŚCIACH EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ

Minister obrony Unii Południowo-Afrykańskiej, Pirow, zakończył swój objazd Europy. Był w Rzymie, Berlinie, Brukseli i Hadze. Rozmawiał ze wszystkimi znaczniejszymi mężami stanu angielskimi w Londynie. Przed wyjazdem złożył oświadczenia, które rzucają bardzo ciekawe światło na zagadnienie emigracji żydowskiej.

Zainteresowanie, jakie wzbudziła w opinii światowej podróż ministra Pirowa, ma swoje głębokie uzasadnienie. Już aktualność spraw kolonialnych kazała zwrócić baczną uwagę na wizyty, jakie składał przedstawiciel dominium afrykańskiego, bezpośrednio zainteresowanego w problemie rewindykacji niemieckich. Przypisywano mu daleko idące plany, mające się przyczynić do rozwiązania tego zagadnienia. Jednak wiadomo było, że w sprawie kolonii głos decydujący mają metropolie, przede wszystkim Londyn, i że stanowisko jednego z dominjów, chociażby najbardziej zaangażowanego w tej sprawie, w żadnym razie nie przeważy zdania rządu brytyjskiego.

Natomiast dla problemu żydowskiego rozmowy ministra Pirowa miały znaczenie wyjątkowe. W pierwszym rzędzie ze względu na jego znajomość stosunków afrykańskich i możliwości kolonizacyjnych.

Każde rozumowanie europejskich mężów stanu, związane ze sprawą emigracji na tereny niezamieszkałe, lub słabo zaludnione, musi się z konieczności opierać na raportach rozmaitych komisji formułujących swe wnioski na podstawie krótkich bytności w krajach branych pod uwagę, lub na referatach kolonialnych władz administracyjnych, z natury rzeczy podlegających wpływom z góry przyjętym w centrali. Minister Pirow jako przedstawiciel państwa niepodległego, choć wchodzącego w skład imperium brytyjskiego, umiał się zdobyć na pogląd samodzielny. Gwarancję obiektywizmu daje odległość, jaka go dzieli od spraw europejskich. Problem żydowski oglądany z południowego krańca Afryki musi się przedstawiać odmiennie niż ludziom zainteresowanym w bezpośrednim jego rozwiązaniu.

W oświadczeniu złożonym prasie min. Pirow scharakteryzował

dwa najważniejsze zagadnienia łączące się z tą sprawą: zagadnienie kapitałów potrzebnych do kolonizacji i problem znalezienia odpowiednich terytoriów.

Ta ostatnia sprawa budziła dotychczas najwięcej wątpliwości. Z deklaracji składanych w parlamencie angielskim wynikało, że możliwości emigracyjne są nadzwyczaj szczupłe. Powoływano się bądź to na klimat, bądź na trudności lokalne, komunikacyjne, ukształtowanie terenu i t. p., a nawet polityczne. Wydawało się, że wszelkie dane geograficzne nagle uległy zmianie. Zaczęło się utrwalać przekonanie, któremu kłam zadaje chociażby pobieżny rzut oka na mapę obrazującą zaludnienie całego świata. Zapomniano o prawdach takich jak ta, którą przypomniał w Stanach Zjednoczonych adwokat Bayer, Amerykanin pochodzenia polskiego, że Polska obszarem równa stanowi Montana, ma ludność 70 razy liczniejszą. Samych żydów polskich jest sześć razy więcej niż mieszkańców stanu Montana.

„Ziemi jest więcej niż potrzeba — oświadczył min. Pirow — niezamieszkałej i odpowiedniej".

Nie jest też konieczne szukanie rozrzuconych po całym świecie skrawków, bowiem łatwo określić zwarty obszar, na którym możnaby osiedlić dwa razy tyle mieszkańców, ile w ogóle jest kandydatów na emigrantów.

Sprawa kapitałów potrzebnych dla osiedlenia, to w głównej mierze problem porozumienia między krajami pragnącymi pozbyć się uchodźców, a innymi wielkimi mocarstwami. I tu możliwości pozytywnych rozwiązań, jak twierdzi min. Pirow, są bardzo wielkie.

By jednak sprawa ta miała rzeczywiście widoki powodzenia, wydaje się nam, że pierwszym warunkiem jest

narada państw kolonialnych — Anglii i Francji z państwami o dużym odsetku żydów, jak Polska i Rumunia.

Wszelka inna akcja może mieć tylko charakter charytatywny i nie przynoszący trwałych rozwiązań.

NIE CZEKAJ WEZWANIA
ZŁÓŻ DATEK NA POMOC ZIMOWĄ!

Z Opery

CYRULIK SEWILSKI

Istna „wieża Babel" — rumuński, włoski i polski język na audycji jednej opery, to jednak już za dużo. Wszak raczej należało całą operę śpiewać w języku włoskim, co zwlaszcza z uwagi na korzyści wokalne, posiadałoby poważne uzasadnienie. To chyba fakt nad wyraz smutny, by w polskim Lwowie artyści — w Polsce pracując i dla Polaków śpiewając, język ojczysty pomijali, skoro na przykład gość rumuński, sympatyczny artysta śpiewak p. Viosel Chicideame, umiejący niewątpliwie partię „Almaviwy" po włosku, dla podkreślenia swej narodowości wolał śpiewać po rumuńsku. Mamy nadzieję, że kierownictwo opery nie dopuści w przyszłości do tak przykrych uchybień.

Świetna Ewa Bandrowska, jak zwykle była przedmiotem gorących oklasków i zachwytów. Do pochwał wyrażonych w poprzednich recenzjach trudno już dodać coś nowego.

Gość p. Chicideame tenor — posiada dużą kulturę wokalną, śpiewa jednak zbyt ekonomicznie, często niemal ze szkodą dla całokształtu swej partii „Almaviwy", zatracając całe jej fragmenty. Śpiewak to jednak poważny i muzykalny, a jako aktor posiada walory pierwszorzędne.

Wokalnie doskonałym był p. Włodzimierz Kaczmar jako „Don Basilio", którą to postać opracował również sumiennie i z dużym talentem pod względem aktorskim, odnosząc znaczny sukces.

Zenon Dolnicki jako „Figaro" ma ustaloną już opinię — ostatni występ spotęgował tylko uczucie wielkiego poważania dla jego kunsztu wokalnego i aktorskiego. Z całym uznaniem wyrazić się musimy o pracy Leszka Reychana, który włożył wiele starań w opanowanie partii „dr Bartolo". Śpiewał bardzo dobrze, czysto i precyzyjnie, co łącznie ze starannością kreacji aktorskiej, złożyło się na całość nader udatną.

Drobne rólki wykonali p. Hinglerówna i Wiliński. Całość audycji opery stała na bardzo poważnym poziomie wokalnym. Orkiestrą dyrygował J. Lehrer, którego kapelmistrzowskie walory niejednokrotnie już podkreślaliśmy.

J. WEŁESZCZUK

Przegląd prasy

Pochwała dekretu prasowego — Napaść korfantowskiej „Polonii" — Stosunki angielsko-francuskie psują się

POCHWAŁA DEKRETU PRASOWEGO

Organ Zarządu Okręgu Związku Legionistów Pol. we Lwowie — „Wola i czyn" (Nr. 23. — 5. XII 1938 r.) zamieścił następujące uwagi o dekrecie prasowym:

„Dekret prasowy był z dawna już celem westchnień prasy i społeczeństwa, pracowano nad nim również wewnątrz Rządu; wszycy, — rząd, prasa i społeczeństwo zdawali sobie sprawę z konieczności ujednolicenia przepisów prawnych dotyczących prasy, po dziś dzień różnych w rozmaitych okolicach kraju. Sprawa miała jednak znaczenie nie tylko formalne; chodziło również o przystosowanie ustawodawstwa prasowego do aktualnych potrzeb narodowych i państwowych, o związanie organów i wyrazicieli opinii publicznej z dobrze pojętym interesem społecznym, o położenie kresu nadużyciom i przestępstwom przeciw dobru publicznemu i czci ludzkiej, które dotąd bądź uchodziły bezkarnie, bądź też uchylały się spod ostrzejszych sankcyj.

Ostatni dekret opracowany został pod kątem tych właśnie potrzeb. Można go nazwać ostrym i jest ostry w samej rzeczy. Zmusza dzienniki i dziennikarzy do szczegółowego i gruntownego zapoznawania się ze źródłami i wiarygodnością informacji, do poniechania niskich, brutalnych i oszczerczych metod polemicznych; poskramia rozwydrzenie opozycjonizmu, nie liczącego się z żadnymi względami etyki obywatelskiej w swojej antyreżimowej akcji; wprowadza wreszcie zasadę osobistej i rzeczowej odpowiedzialności w miejsce ośmieszonej i z gruntu niemoralnej instytucji „redaktora od kozy", tj. „redaktora odpowiedzialnego", normując tę odpowiedzialność znacznie zaostrzonymi sankcjami. Dekret jest w całym tego słowa znaczeniu surowy, ale — należy sobie z tego zdać sprawę — na tle współczesnej naszej rzeczywistości, w okresie poważnych kształtowań się siły wewnętrznej narodu, w pewnym stopniu słuszny i potrzebny.

Nowe ustawodawstwo prasowe dotyka biczem prawa tylko winnych i szkodliwych. Rzecz inna, że słuszność i pożytek tego prawa uzależni się w znacznej mierze od praktyki. W wypadku ostrych przepisów praktyka ich stosowania musi kierować się solidnie przestrzeganą zasadą ostrożnej sprawiedliwości. Ludzie, którym to zadanie przypadnie, winni być na to przygotowani, a nawet szczególnie dobrani i odpowiednio wprzód wyinstruowani. Najświętszy bowiem miecz w nieodpowiednich dłoniach stać się może narzędziem szkody i krzywdy".

NAPAŚĆ KORFANTOWSKIEJ „POLONII"

Jakiś jegomość, kryjący się pod pseudonimem „Nałęcz", napadł na „Dziennik Polski" w katowickiej korfantowskiej „Polonii", zarzucając nam, że w spisie rozwiązanej we Lwowie loży masońskiej „Leopolis B'nei B'rith", opuściliśmy celowo i z rozmysłem nazwisko wiceprezydenta Chajesa.

Jeśli ktoś jest analfabetą i nie umie czytać, to niech się nie zabiera do dziennikarstwa. Poza tym w sposób kategoryczny musimy sobie wyprosić wszelkie pouczenia od organu tego typu, co korfantowska „Polonia", znana ze swojego niesłychanego stanowiska w okresie walki o Śląsk Zaolziański. W przyszłości napaści tego organu kierować będziemy do sądu.

STOSUNKI ANGIELSKO-FRANCUSKIE PSUJĄ SIĘ

„Kurier Poranny" poświęca wstępny artykuł omówieniu bardzo zadrażnionych ostatnio stosunków **włosko-francuskich.** *Horoskopy dla międzynarodowej sytuacji Francji, są zdaniem dziennika bardzo złe:*

„Anglia dąży za wszelką cenę do zlikwidowania wojny w Hiszpanii, aby uspokoić rejon jej dróg w kierunku Indyj. Zgodziła się więc na wejście w życie układów z Włochami, godzi się na przyznanie praw strony wojującej gen. Franco, czym zjednała sobie przychylność Rzymu. Tymczasem Francja nadal tkwi na doktrynerskim i ideologicznym stanowisku probarcelońskim i mimo presji angielskich ministrów podczas niedawnych rozmów w Paryżu, przeciwna jest zwycięstwu gen. Franco. Stąd też rozmowy paryskie cechował wyraźny chłód, ogłoszony po ich zakończeniu komunikat urzędowy nic właściwie nie mówił, a Londyn szybko zapowiedział wyjazd premiera Chamberlaina i min. Halifaxa do Rzymu.

Stosunki angielsko-francuskie psują się, co umiejętnie wyzyskują Rzym i Berlin. Gdy Rzym nawiązuje współpracę z Londynem, Berlin ochładza atmosferę stosunków niemiecko-angielskich. Gdy Berlin podpisuje deklarację z Paryżem, Rzym rozpoczyna kampanię rewizjonistyczną. A w rezultacie Włochy mają stabilizację stosunków w Afryce i uznanie imperium, a Niemcy, oprócz ugruntowania wpływów w Europie środkowej, włoskim balonem rewizjonistycznym badają możliwości podjęcia akcji o nowy podział kolonij.

Wydaje się, że tylko Francja będzie płaciła koszty tej gry dyplomatycznej. Anglicy chcą utrzymać pokój i nie będą wahali się płacić Niemcom... francuskimi koloniami, co już wywołuje obawy w opinii francuskiej. Francja może więc przegrać sprawę hiszpańską, zostanie zmuszona do ustępstw kolonialnych i do ustępstw na rzecz Włoch w basenie Morza Śródziemnego, a wreszcie straci wpływy w Europie środkowej. Jakże kosztowne są dla republiki rządy francuskiej lewicy!"

Wiadomości bieżące

11 grudnia — **Niedziela**

Damazego

Jutro: Aleksandra

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje sie codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzedowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela 11. XII. o 12 w poł. Koncert symfoniczny, o 3.30 „Intryga i miłość". o 7.30 wiecz. „Jan".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Nieczynny.

Wykłady warszawskiego profesora na uniwersytetach amerykańskich

Dr Oskar Halecki, profesor Uniwersytetu J. P. w Warszawie, przybył do Stanów Zjednoczonych z końcem ub. września jako wymienny profesor z Polski pod egidą Fundacji Kościuszkowskiej celem wygłoszenia szeregu wykładów w wyższych uczelniach amerykańskich.

W okresie stosunkowo krótkim, bo zaledwie w 10 tygodniach, miał on w programie z górą 40 wykładów w 22 szkołach akademickich, m. in. w Harward, Princeton, Columbii, Cornell, Chicago, Pittsburgh i t.d., oraz w uniwersytetach Stanu Michigan, Wisconsin i Pennsylvania.

Oprócz kilkunastu tematów zasadniczych, ugrupowanych w cykle p. t. WSTĘP DO DZIEJÓW POLSKI, IDEE PRZEWODNIE DZIEJÓW POLSKI, POLSKA I JEJ SĄSIEDZI, ORAZ POLSKA WSPÓŁCZESNA, prof. Halecki omawia też specjalne zagadnienia naukowe w zakresie swojej specjalności — jak „Renesans i Reformacja w Polsce", „Wpływ Bizancjum na Zachód", „Królowa Jadwiga" i t. p. Te tematy specjalne omawia prof. Halecki w ograniczonych kołach profesorów i zaawansowanych studentów na seminariach historycznych. Wykłady na tematy ogólne otwarte są dla wszystkich studentów, profesorów, oraz „publiczności z miasta", wśród której zawsze znajdzie się spora liczba „Amerykanów polskiego pochodzenia". Ci ostatni zaspokajają dumę swego pochodzenia przez uczęszczanie na wykłady wybitnego uczonego z Polski; i duma ta rośnie gdy słyszą z ust Polaka, piękną angielszczyzną, miarodajną ocenę dziejów kultury Ojczyzny Ich Przodków.

Pod adresem Fundacji Kościuszkowskiej nadchodzą od różnych rektorów i profesorów wyższych uczelni amerykańskich słowa uznania.

Skrytobójczy mord rabunkowy w Winnikach

(a) Podlwowska ta miejscowość poruszoną została w dniu wczorajszym wieścią o skrytobójczym mordzie rabunkowym, dokonanym przez nieznanego sprawcę na osobie 75-letniej Julii Szuskiej, wdowy, emer. pracownicy miejscowej fabryki tytoniu. Szuska od lat mieszkała we własnym domu w pobliżu dworca kolejowego wraz z córką Stefanią Traczową, również pracownicą wspomnianej fabryki, zięciem krawcem i wnuczką, uczennicą szkoły powszechnej. Gdy w dniu wczorajszym rano zięć wyjechał do Lwowa, gdzie pracuje, — córka wyszła do fabryki a wnuczka do szkoły — Szuska pozostała sama w domu; o godzinie 10-tej mleczarka zastała drzwi zamknięte i odeszła, a koło godziny 2-giej powróciła ze szkoły Traczówna, która nie mogła dopukać się, a zaniepokojona tym, zaalarmowała sąsiadów.

Po otwarciu mieszkania znaleziono Szuskę martwą na podłodze, a rany na głowie, zadane jakimś tępym narzędziem świadczyły nadto, że na jej osobie popełniony został mord w czasie pomiędzy godziną 8—10-tą przed południem.

Sprawca po dokonaniu mordu zrabował ze szafy gotówkę w kwocie okolo 2.000 zł., które babka z emerytury składała dla swej wnuczki. Prawdopodobnie mɾderca był dobrze obznajomiony ze stosunkami, panującymi w rodzinie Traczowej, kiedy skorzystał z tego, iż w domu pozostawała tylko sama staruszka.

Na miejscu zbrodni zjawił się komendant powiatowy P. P., nadkom. Dworzaczek, który wdrożył wstępne dochodzenia.

KINOTEATRY:

ADRIA: Skłamałam i Pani Minister tańczy.
APOLLO: Florian.
ATLANTIC: Przygoda w Szanghaju.
BAŁTYK: Jezebel.
CASINO: Zapomniana melodia.
CHIMERA: Złodziejka.
EMPIRE: Student z Oxfordu.
EUROPA: Cztery córki.
GLORIA: Północ woła i Panna Lili.
GRAŻYNA: Fortancerki.
KOPERNIK: Podejrzenie.
MARYSIEŃKA: Perły koronne.
METRO: Gdy kwitną bzy.
MIRAŻ: Rakietą na Marsa.
MUZA: Listy z pola bitwy i Więzy miłości.
PALACE: Strachy.
PAX: Dunia, córka poczmistrza.
RAJ: Paweł i Gaweł.
RIALTO: Lekarz dziecięcy Dr Engel.
ROXY: Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
STYLOWY: Ósma żona Sinobrodego i rewia z Faliszewskim i Wolińskim.
ŚWIATOWID: Piętro wyżej.
ŚWIT: Buziaczek i Borneo.
TON: Księżniczka cygańska i Cień Szanghaju.
UCIECHA: Pepe le Moco i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Filipiny" (Wyspa Manila)

TEATR

— INTRYGA I MIŁOŚĆ" Schillera odegrana zostanie dziś, 11 bm. o godz. 3.30 po południu w obsadzie premierowej. Ceny miejsc popularne.

— ZAMIAST OPERETKI „ZAKOCHANA KRÓLOWA" z powodu niedyspozycji p. Didur-Załuskiej zostanie odegrana doskonała komediia Bus-Feketego „Jan", po cenach najniższych.

* * *

— STARANIEM TOW. PRZYJACIÓŁ MUZYKI odbędzie się 13 bm. w sali Polskiego Tow. Muzycznego, Chorążczyzny 7 recital fortepianowy Róży Etkin-Moszkowskiej, laureatki I. międzynarodowego konkursu Chopinowskiego. Program zawierający utwory Bacha, Mozarta, Brahmsa, Albana Berga i Szymanowskiego pozwoli wypowiedzieć się wszechstronnie tej wielkiej artystce, której nazwisko wymieniaja dziś na równi z największymi pianistami. Bilety po cenach bardzo przystępnych do nabycia u firmy G. Seyfarth, ul. Akademicka.

RADIO

— WESOŁA NIEDZIELA W RADIO. Pogodnie zapowiada się niedzielny program radiowy. Szczególnie miłe spędzą radiosłuchacze popołudnie, słuchając „Podwieczorku przy mikrofonie", nadawanego z Polskiego Y. M. C. A. w Łodzi o 17.20. Wystąpią: M. Karwowska, J. Popławski, M. Chmurkowska w roli recytatorki i konferansjera, oraz orkiestra dęta Pułku Dzieci Łodzi pod dyr. A. Gala. Wieczorem przygrywać będzie do tańca Mała Orkiestra P. R. z udziałem I. Kozłowskiej i E. Jasińskiego.

— HOLENDERSKA PIANISTKA. Dziś o 16.30 wystąpi przed pols. mikrofonem pianistka holend. Alex de Graeff. Artystka wykona utwory: Mozarta, Brahmsa i Debussy'ego. Jest to jeden z wielu koncertów wymiennych, organizowanych przez P. R. Tegoż dnia Poranek Symfoniczny ze Lwowa o 12.03 pod dyr. Wofstahla, w ramach którego wykonany zostanie utwór jednej z nielicznych kompozytorek polskich, Marii Klechniowskiej, fragmenty z baletu „Juria".

ODCZYTY I WYSTAWY

— „SZTUKA DZIECKA" — pod tym tytułem prof. Wł. Lam, artysta malarz i znany pedagog wygłosi odczyt, bogato ilustrowany przeźroczami we wtorek, 13 bm. o 18-tej w sali Pol. Tow. Politechnicznego, Lwów, Zimorowicza 9. Odczyt ten urządzony staraniem Koła TSL. im. W. Niedziałkowskiej niewątpliwie zainteresuje szerokie rzesze publiczności.

— WYSTAWA FOTOGRAFII OJCZYSTEJ. W dniu 18 bm. nastąpi otwarcie I-ej Pol. Wystawy Fotografii Ojczystej, zorganizowanej przez Zw. Pol. Towarzystw Fotograficznych i Pol. Tow. Fotograficzne w Warszawie. Honorowy protektorat objął wicemin. S. Z. Jan Szembek. Wystawa będzie się mieściła w gmachu nowozbudowanego szpitala wojskowego przy ul. 6-go Sierpnia, róg al. Niepodległości. Wycieczki korzystają z ulg kolejowych. Informacji udziela Polskie Towarzystwo Fotograficzne w Warszawie, Śniadeckich 12, m. 11. — Min. Komunikacji udzieliło zniżek kolejowych osobom udającym się na zwiedzenie Pierwszej Polskiej Wystawy Fotografii Ojczystej, na następujących warunkach: Grupy w liczbie od 15—50 osób korzystają ze zniżki 33 proc. Grupy w liczbie ponad 50 osób korzystają ze zniżki 50 proc. Ulgi kolejowe ważne będą w ciągu 5 tygodni, to jest od dnia 17 grudnia br. do 21 stycznia 1939 r. — Przy wykupie biletów zniżkowych należy się powołać na rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji G. B. z. w. Nr. 2115 z dnia 5 grudnia 1938 r.

— WYSTAWĘ FOTOGRAFII MORSKIEJ organizują Oddziały Lwowskie Ligi Morskiej i Kolonialnej, Akademickiego Zw. Morskiego, oraz Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego celem uczczenia XX-lecia utworzenia Polskiej Marynarki Wojennej. Wystawa odbędzie się we Lwowie od 5 lutego do 5 marca przyszłego roku w ramach urządzanej przez Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne XIX. Dorocznej Wystawy Fotografiki Polskiej. Organizatorzy zapraszają ogół fotografików polskich do wzięcia udziału w wystawie, która ma zebrać materiał propagandowy celem wzbudzenia na drodze obrazowego piękna, głębszego zainteresowania sprawami polskiego morza wśród szerszego społeczeństwa. — Obrazy należy nadsyłać w terminie do 14-go stycznia 1939 r. pod adresem: Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne, Lwów, ul. Dzieduszyckich 1. Deklaracje oraz wszelkie informacje można otrzymać w biurze Okręgu Lwowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej, ul. Podleskiego 1, II. p., w Akademickim Zw. Morskim i w Towarzystwach fotograficznych w całej Polsce.

LW. TOW. NAUKOWE

— POSIEDZENIE SEKCJI HISTORII SZTUKI I KULTURY, poświęcone twórczości Jana Matejki, odbędzie się we wtorek, 13 bm. o 18 w sali XVI. Uniw. JK., gmach posejmowy. II. p. Porządek dzienny: 1) Słowo wstępne, przewodniczący Sekcji, prof. Władysław Podlacha, 2) Dr. Aleksandra Majerska, st. asystentka UJK.: „Ideje historiozoficzne w obrazach Matejki na tle poglądów historycznej szkoły krakowskiej", 3) Mgr. Ludmiła Modelska: „Polichromia kościoła Mariackiego w Krakowie". Gościom wstęp dozwolony.

Przepustki na stronę słowacką

Jak się dowiadujemy, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nie wydaje jeszcze przepustek turystycznych na stronę słowacką. Przepustki te będzie można otrzymać w drugiej połowie grudnia. W sprawie tej czyni się obecnie odpowiednie starania.

Echa konkursu śpiewaczego we Lwowie

Jak się dowiadujemy — znany na terenie Lwowa chór Kol. Przysp. Wojsk. „Hejnał" wniósł protest pod adresem Małopolskiego Związku Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych we Lwowie w sprawie niewłaściwej organizacji pod względem formalnym, pracy sądu konkursowego na konkursie śpiewaczym, odbytym w dniu 4 grudnia 1938 r. z okazji 25-lecia istnienia Małop. Zw. Tow. Muzycznych i Śpiewaczych we Lwowie.

Kolejarze na F. O. M.

Obwód Kolejowy Ligi Morskiej i Kolonialnej dla uczczenia 20-lecia odzyskania Niepodległości, przekazał kwotę 2.200 zł. na konto Funduszu Obrony Morskiej Okregu Lw. Ligi Morskiej i Kolonialnej Nr. 42.006 — zebraną od Pracowników kolejowych na budowę ścigacza morskiego.

Składając tę ofiarę Kolejarze polscy dali jeszcze jeden dowód swego wielkiego zrozumienia dla naszych zagadnień morskich.

Odznaczenie

Redaktor Stanisław Zachariasiewicz, wiceprezes Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo-Wschodnich, odznaczony został po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi.

Poświęcenie lokalu nowej spółdzielni

Dnia 3 grudnia 1938 odbyło się poświęcenie nowego lokalu Spółdzielni „Wzajemność" przy ul. Łyczakowskiej 15. Uroczystość poświęcenia poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Antoniego, odprawione przez ks. kan. Dubiela, który w podniosłych słowach życzył tej pożytecznej placówce dalszego owocnego rozwoju. Następnie dyr. Emil Kwiatkowski naświetlił historię Kasy oszczędności i kredytu, zawiązanej przy parafii św. Antoniego, istniejącej od r. 1930, a skutecznie pracującej na terenie dzielnicy łyczakowskiej.

RÓŻNE

— KURSY LETNISKOWE odbędą się w Czortkowie 11 i 12 stycznia i 13 i 14 stycznia w Tarnopolu, urządzone staraniem Komisji Letniskowej Powiatów i Gmin Wojew. Tarnopolskiego w Tarnopolu, Kopernika 2 i zainteresowanych Wydziałów Powiatowych w akcji letniskowej na Podolu pod protektoratem Zw. Powiatów R. P. w Warszawie. Program kursów obejmuje wykłady wybitnych znawców potrzeb letniskowych z zakresu gospodarczego, budowlanego, higieny, obsługi wczasów pracowniczych oraz zastosowania sztuki i przemysłu ludowego w letniskach. W kursie mogą brać udział wszyscy interesujący się zagadnieniami letniskowymi. Dla kursistów zapewnia się udogodnienia kwaterunkowe i wyżywienia. Bliższych informacji udziela i przyjmuje bezpłatnie zgłoszenia na kurs biuro informacyjne Komisji Letniskowej w Tarnopolu, Kopernika 2, telef. nr. 2.

— STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINC. A PAULO ogłasza wynik zbiórki ulicznej z 3 i 4 XI. Zebrano ogółem 1458.89 zł.; z powyższej sumy złożono 10 proc. na Komitet Pomocy Zimowej, tj. 145.81 zł., koszta zbiórki: 36.03 zł. Dochód: 1277.05 zł.

— W WIELKIM KONCERCIE NA „RODZINĘ SIEROCĄ", jaki odbędzie się 14-go bm. w Teatrze Wielkim, obiecali łaskawy współudział najwybitniejsi artyści Lwowa. Panie: Didur-Załuska, Ankwicz-Szyjkowska, Kołpikówna. Panowie: Igo Sym, Węgrzyn, Leski, Strzahleski, Papliński, Wajda, Vogelfänger, Surowa, młodziutkie tancerki siostry Hornung i chór „Zbycha", a jako konferancier niezrównany Węgrzyn jun. — Przedsprzedaż biletów w sklepie p. Hawranka, pl. Mariacki 10. Ceny teatralne.

— ZARZĄD OKRĘGU „RODZINY KOLEJOWEJ" we Lwowie zawiadamia, iż od 15 bm. do 31 marca 1939 r. uruchamia Dom Wypoczynkowy „Rodziny Kolejowej" w Tatarowie nad Prutem. Dom ten urządzony jest wedle najnowszych wymogów higienicznych i komfortowych. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Domu Wypoczynkowego „Rodziny Kolejowej" w Tatarowie nad Prutem.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 11 do 17 grudnia: Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina Zniesienie — Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofji 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Torleckiego, ul. Grodzickich 7, — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Z sali sądowej

Kierownik pociągu przejechany przez auto

(—) Dnia 9 sierpnia 1937 padł ofiarą tragicznego wypadku na ul. Gródeckiej kierownik pociągu, funkcjonariusz PKP. Izydor Seife. Znajdował się on na jezdni obok toru tramwajowego w chwili, kiedy auto ciężarowe Lesienickiej Fabryki Drożdży, kierowane przez Błażeja Hassa, zjeżdżało na dół ulicą Gródecką.

Szofer, zamiast zatrzymać wóz, zgodnie z przepisami, przed przystankiem tramwajowym, objechał tramwaj z prawej strony. Seife wpadł skutkiem tego pod koła samochodu, doznał ciężkich obrażeń i musiał trzy miesiące leżeć w szpitalu.

Wyzdrowiawszy, p. Seife wniósł do sądu skargę przeciw Towarzystwu asekuracyjnemu Generali Assecurazioni, w którym auto było ubezpieczone i zażądał odszkodowania w kwocie 12.000 zł. Sąd pierwszej instancji oddalił pretensję, lecz poszkodowany odwołał się do sądu apelacyjnego, prokuratura zaś wygotowała akt oskarżenia przeciw szoferowi Hassowi.

Sędzia grodzki Miksch zarządził wizję lokalną na miejscu wypadku. — Zatrzymano jeden z przejeżdżających samochodów ciężarowych i kazano mu zademonstrować zajście z dnia 9 sierpnia. Sąd udał się następnie do sklepu pralni, której właścicielka była klasycznym świadkiem wypadku. Po spisaniu protokołu i powrocie do gmachu sądowego, sędzia odroczył rozprawę w celu dopuszczenia dowodu z akt sądu apelacyjnego.

Rozprawa o zamordowanie śp. Stećkowa

W poniedziałek 12 b. m. Trybunał tutejszego sądu okr. rozpatrywać będzie sensacyjną sprawę przeciw służącej Anastazji Danyliw, aresztowanej pod zarzutem skrytobójczego zamordowania cukiernika lwowskiego ś. p. D. Stećkowa. Oskarżenie wniesie wiceprok. dr Olberek, obrony podjął się adw. Jampoler.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr Łańcucki Stanisław, dyr. konc. naft. — Warszawa. Komornicki Andrzej, wł. dóbr — Mircza. Ks. Sapieha Aleksander, wł. dóbr — Zapałów. Dr. Jakiński Henryk, lekarz — Poznań. Zerygiewicz Józef, wł. dóbr — Chwaliboże. Orlowska-Czerwińska Sława, artystka — Warszawa. Hr. Starzeński Adam, wł. dóbr — Kościelec. Dr Wolfstal Bronisław, profesor — Warszawa. Kock Hubert, kupiec — Bydgoszcz. Bogdanowicz Stefan, wł. dóbr — Dżurów. Wejsis Edward, artysta opery — Warszawa. Bauer Lidia, pryw. — Wiedeń. Badzyński Wacław, inż. — Warszawa. Dr Tomasik Józef, adwokat — Lesko. Schmidt Alfred, dyr. — Brzozów. Freund Maurycy, przemysł. — Borysław. Dr Skalski Teofil, infułat — Łuck. Bohosiewicz Franciszek, agronom — Czerniowce. Rubinstein Adam, przem. — Warszawa. Kieresant-Wiszniewska Wanda, pryw. — Warszawa. Warecki Alojzy, sekr. Konc. Cukr. — Chodorów. Türkel Wilhelm, przemysł. — Warszawa. Dr Hyna Gerardus, dyrektor — Warszawa. Rudowski Jerzy, inżynier — Warszawa. Weintraub Maks, przemysł. — Drohobycz. Błońska Maria, żona adwokata — Horochów. Dwernicki Karol, wł. dóbr — Witrylów. Dr Spitz Alfred, przemysł. — Zagórz. Neuman Józef, wł. dóbr — Semików. Dr Seelenfreund Samuel, adwokat — Brzozów. Frankiewicz Edward, dyr. dóbr — Husiatyn. Bolz Bruno, przemysł. — Łódź. Hr. Krasicki Antoni, wł. dóbr — Lesko. Dr Pawlak Józef, radca — Warszawa. Dr Klahr Pheubus, lekarz — Borszczów. Różycki Antoni, dyr. dóbr — Czartoria. Weymar-Łomankiewicz, artysta dram. — Warszawa. Skólska Stefania, wł. dóbr — Dolsk. Mularczyk Stanisław, urzędnik — Warszawa. Komornicka Maria, wł. dóbr — Kraków. Kaznowski Michał, notariusz — Trembowla. Wojtunik Adam, urz. — Gdynia. Sonnenschein Mendel, kupiec — Kraków. Skolimowski Józef, prokurator — Lublin. Dr Liwszycowa Salomea, lekarz — Kraków. Teodorowicz Janina, wł. dóbr — Tuchów. Ankerstein Feliks, major — Warszawa. Wang Herman, wł. realności — Rzeszów. Schneewels Nina, żona dyr. banku — Rzeszów. Kowerski Stanisław, wł. dóbr Zamość. Dr Becher Janusz, adwokat — Stryj.

Statystyka pożarów

W listopadzie zanotowano we Lwowie 17 pożarów, w tym 2 dachowe, 3 pokojowe, 1 sufitowy, 1 piwniczny i 5 kominowych. W dzielnicy I było 6 pożarów, w II 1, w III 3, w IV 3, w VI 4. Fałszywych alarmów było 3. W jednym wypadku, przyczyną pożaru było podpalenie, w 3 wypadkach nieostrożność, w 2 wadliwa budowa, w 5-ciu nieczyszczenie kominów, w 2 krótkie spięcie. Szkody wyrządzone tymi pożarami wyniosły przeszło 4.300 zł.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Dzień wczorajszy minął bez szczególniejszych wydarzeń na terenie bezpieczeństwa publicznego. Raport policyjny notował przede wszystkim występ ulicznego rabusia, który wieczorem na ul. Tomickiego wyrwał z rąk Jadwigi Fuksowej (św. Teresy 26) torebkę damską, zawierającą 10 zł. oraz rozmaite drobiazgi.

Notowano dalej kilka kradzieży kieszonkowych, między nimi kradzież na szkodę Jana Mazura z Krzywczyc, któremu nieznany sprawca na wencie w sali Sokoła-Macierzy skradł z kieszeni futra pistolet marki Dawling-Glass nr. 97.495.

Wydział śledczy przeprowadził w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych obławę na pl. Solskich, pl. św. Teodora i pl. Krakowskim, gdzie przytrzymał 118 mężczyzn i 9 kobiet. Przytrzymanych doprowadzono do Wydziału śledczego, gdzie stwierdzono, że kilkanaście osób było poszukiwanych przez władze sądowe i policyjne. Celem odszupasowania do miejsca przynależności przekazano 14 osób.

Zmiana rozkładu jazdy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje, że w związku z odwołaniem zmian w rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich na linii Szepietówka—Mohylany przez koleje sowieckie, wprowadza się z natychmiastową ważnością rozkład jazdy pociągów Nr. 2851/32 i 33/2952 na linii Szepietówka—Zdołbunów taki, jaki obowiązywał od 15 maja względnie 2 października br. a mianowicie: pociąg Nr. 2851/32, Zdołbunów odj. 9.10, Szepietówka przyj. 11.14 (czas sowiecki 13.14), pociąg Nr. 33/2952 Szepietówka odj. 17.45 (czas sowiecki 19.45) Zdołbunów przyj. 20.30.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO

W związku z naprawą mostu, wstrzymano do odwołania ogólny ruch kolejowy między stacjami Worochta—Woronienka, linii Stanisławów—Jasina.

„Pod maską" w „Stylowym"

Czwartkowa premiera rewii „Pod maską" w „Stylowym" została niezwykle entuzjastycznie przyjęta przez rozbawioną publiczność dzięki świetnemu wykonaniu doborowego programu a przede wszystkim piosenek, — śpiewa więc Różyńska dowcipną „skargę" „Powiedział mi i poszedł" — huczne oklaski zbiera Faliszewski za przepiękne „Noce weneckie", a Woliński za sentymentalną „Balladę".

Bardzo podobała się Osten w duecie z Kondrackim, kunsztowne tańce w wykonaniu duetu Tenney i homeryczne salwy śmiechu wywołujący skecz „Cnota". — Nic też dziwnego, że wszyscy członkowie zespołu zmuszeni są salwami oklasków do ciągłych bisów.

Podczas gdy na scenie króluje piosenka, na ekranie święci triumf przepyszny humor w kapitalnej komedii „Ósma żona Sinobrodego" z uroczą Claudette Colbert i niezrównanym Gary Cooperem w rolach głównych.

Całość, to jednym słowem, istna bomba humoru, tańca i piosenki.

Książki

POWIEŚĆ NARCIARSKA DLA MŁODZIEŻY

Nakaz „bądź samodzielny" brzmi jak paradoks. Kierujemy każdym niemal krokiem dziecka w szkole, jednocześnie wyznając zasadę, że jednym z głównych naszych zadań powinno być wychowanie pokolenia obdarzonego inicjatywą i samodzielnością. Jak to osiągnąć?

Żywym przykładem jest Maria Wardasówna, niegdyś pasterka na Śląsku, dziś dzięki własnemu wysiłkowi znana pilotka szybowcowa, instruktorka Polskiego Związku Narciarskiego i autorka „W śniegu i słońcu" — piątej już z rzędu powieści dla młodzieży. („W śniegu i słońcu" — Powieść narciarska — Maria Wardasówna. — Wyd. Stow. Chrześc.-Narod. Naucz. Szkół Pow. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha).

„W śniegu i słońcu" — to dzieje zagrożonego gruźlicą czternastoletniego Michasia Kurzydły z Katowic. W Zakopanem nie tylko odzyskuje on zdrowie, lecz zarazem z nieśmiałego, niezaradnego chłopca przekształca się w pełnego energji, dzielnego chłopaka, zwycięzcę na zawodach narciarskich, który zostaje odznaczony za ratowanie zasypanych przez lawinę. Jego przyjaźń z Irenką, którą ratuje od śmierci, stosunek wychowanków do lekarza naczelnego zwanego „Tatuńciem" — wprowadzają ciepłą nutę uczucia nie wpadającego w sentymentalizm. Umiłowanie gór, które od szarzyzny codziennej wznoszą myśl ku wszystkiemu, co szlachetne i piękne i jeszcze wyżej ku Stwórcy — oddane jest z prostotą.

Dodać należy, iż amatorzy sportu narciarskiego znajdą w tej książce wiele wskazówek fachowych, podanych w formie ciekawej, pozbawionej nudnego dydaktyzmu.

Świadczenia pieniężne Ubezp. Społ. we Lwowie

Suma wypłaconych w listopadzie rb. zasiłków chorobowych, szpitalnych, pogrzebowych i pokarmowych wyniosła zł. 64.805.45. Największą pozycję w tej sumie stanowią zasiłki chorobowe i szpitalne, wynoszące zł. 60.806.74.

Niezależnie od powyższego wypłaciła Ubezpieczalnia Społeczna na rachunek funduszu emerytalnego robotników zł. 1.830.89 tytułem zapomóg pośmiertnych i honorariów za badania lekarzy-rzeczoznawców. Nadto z funduszu na wypadek braku pracy wypłacono bezrobotnym pracownikom umysłowym kwotę zł. 24.750.22.

KOBIETA I DOM

Ważność dnia codziennego

Charakter domowi i koloryt wnętrzu nadaje pani domu. Nic nie zastąpi ani dzieciom ani ognisku domowemu serdecznej ręki matki. jej czułej troski o wygodę wszystkich, o ład i estetykę mieszkania.

Na jasne wspomnienia dzieciństwa składa się pasmo dni zwyczajnych, dni pracowitych, ale upływających w harmonii moralnej, w atmosferze miłości i wzajemnego zainteresowania pracą, troską i radością wszystkich.

Zajęcia zawodowe, nauka szkolna, rozpraszają domowników na długie godziny. Do domu przychodzą niektórzy tylko na krótki czas, może tylko na obiad i na nocleg. Przychodzą jak do oazy spokoju, do radosnego, swojego schroniska przed otaczającą ich rzeczywistością. W atmosferze serdecznego ciepła odprężają się nerwy, uśmiech zaciera ślady zmęczenia na twarzy.

Jednym z najstraszniejszych wrogów istnienia szczęśliwego, jasnego domu, jest brak estetyki w urządzeniu jego wnętrza i poczucia ładu. Każdy z nas spotyka domy, w których przebywanie stanowi niewypowiedzianą przykrość: nieporządek, hałas rozkrzyczanego radiowego głośnika, nieustalone pory posiłków i niewidoczny, ale wyraźnie odczuwalny nerwowy niepokój atmosfery — stanowią koszmarną symfonię, przeciwstawiającą się pojęciu rozkoszy „domowego ogniska". Drugą jego plagą jest chroniczna nieobecność „bardzo zajętej" pani domu.

Przekazanie całego życia domowego w ręce służących, jest opłakane w skutkach zarówno materialnych, jak i moralnych. W ostatnich czasach wytworzyła się dziwna psychoza. Legiony kobiet wędrują rano do kawiarni „na ploteczki", uważając zajęcie się domem za ubliżające godności kobiet kulturalnych — „intelektualistek"... Może praca na tym niewdzięcznym terenie kojarzy się w ich umysłach z pojęciem kobiety — kwoczki domowej.

Zachodzi tutaj ogromna pomyłka: charakter domowi i koloryt jego życiu może nadać tylko osoba kulturalna; ciepło i upragnioną przytulność — stwarza kobieta serca. Po kilkugodzinnym zajęciu się sprawami domu, pozostaje trochę czasu na istotne zajęcie się swoim intelektem: lektura wartościowych książek, muzyka, przejrzenie pism, wpłynęłoby z pewnością dodatnio na mentalność pani domu.

Mężczyzna, najbardziej nowoczesny, kocha dom najczęściej zupełnie podświadomie. Ład, czystość, obecność kwiatów, spokój i harmonia moralna stwarza mimowoli poczucie odrębności atmosfery wnętrza od zgiełkliwej, przykrej, zewnętrznej konieczności.

Należy pomyśleć o tym, aby wszystkie kobiece zalety mogły znaleźć swe odzwierciedlenie w wyglądzie i atmosferze ich mieszkań.

Suknie popołudniowe



1) Suknia z ciemnej wełny, góra wycięta w zęby. Biała kamizelka i biały haft. 2) Praktyczna suknia sportowa. Krawatka i kieszonka stebnowana. Pasek i guziki zamszowe. 3) Oryginalna popołudniowa suknia z czarnego jedwabiu. Przód z jasnego jedwabiu, kontury zaznaczone haftem.

Dla podlotków

Podlotek nie powinien spędzać trzech godzin przed lustrem na studiowaniu kunsztownych loków, malować paznokci krwawym lakierem i różować policzków. Ale nie wolno także pozwolić, by „mała kobietka" chodziła rozczochrana jak czarownica, z kleksami na palcach i wągrowatym nosem. Starannie wyszczotkowane włosy, krótkie lub zwinięte w wałeczek, trochę pudru na nosek i brodę, bezbarwny lakier do paznokci — to zabiegi niewinne, które nie tylko mogą, ale i powinny być stosowane.

Dla podlotka na ulicę — najodpowiedniejszy będzie raglanowy płaszczyk z jasnej wielbłądziej wełny, lub angielskie palto lekko wcięte, ozdobione tylko stebnowanymi kieszonkami i maleńkim kołnierzykiem z płaskiego futra (bobry, popielaty karakuł, małpy, popielice). Z futer — dopuszczalne są tylko krótkie lub trzyćwierciowe żakieciki ze strzyżonych baranów czy źrebaków, cielat, junatów. Futra kosztowne, czarne karakuły, lisy (z wyjątkiem rudych) są niedopuszczalne; poprostu w złym tonie. Doskonale wyglądają też na ulicy komplety „deux pieces" — krótka spódniczka z ciemnej gładkiej wełny (plisowana, układana w fałdy lub gładka, lecz nie obcisła) z żakietem z grubej, szkockiej kraty. Taki żakiecik podbity multonem i wykończony skórzanymi wypustkami może zastąpić w czasie łagodnej zimy nawet zimowe palto. Śliczny jest taki komplet wykonany z wełny granatowej (spódniczka) i kraty w tonach niebiesko-granatowo-czerwonych — wypustki żakietu i przy kieszonkach — z czerwonej skóry. Drugi komplet — spódniczka z szarego tweedu, żakiet bez klap i kołnierzyka z wełny rayee — szarej w zielone i rudawe paski; szalik zielony i czapeczka z tego samego materiału w paski co żakiecik.

Sukienki powinny być możliwie gładkie i bezpretensjonalne. Żadnych błyszczących jedwabi, złotych i srebrnych haftów (pomimo, że są modne), wstawek z koronki i dużych dekoltów. Rano — sukienka ze szkockiej kraty, miękkiego jersey'u lub wełnianego marocain na szelkach, do tego dwie, trzy bluzeczki na zmianę z miękkiej flaneli — gładkiej do spódniczek kraciastych i pasiastych, flaneli w paski — do spódniczek gładkich. Po południu ta sama sukienka na szelkach może być zrobiona z niebieskiego lub granatowego gładkiego welwetu z bluzeczką z różowej i białej żorżety lub organdi w dyskretne haftowane kropeczki. Sukienki stanowiące jedną całość — powinny mieć krótkie dość szerokie spódniczki, staniki leciutko zmarszczone na przodzie, lub układane w poprzeczne zakładki czy plisy — pod szyją mały kołnierzyk lub angielska kokardka z białej piki, wstążki, dyskretne obrzeżenie z wąziutkiej, białej koroneczki. Na sukienki popołudniowe odpowiednie są miękkie wełny-angory w pastelowych kolorach, niektóre matowe jadwabie, welwety angielskie w dobrym gatunku. Na szczupłej, długiej figurce nad wiek wyrośniętego podlotka, dobrze wyglądają szerokie, kolorowe paski ze skóry czerwonej, zielonej, szafirowej i spódniczki plisowane dookoła, — które przydadzą się zarazem na ślizgawkę do grubego swetra na drutach.

Rozmrażanie ryb

Aby rozmrozić rybę, zanurza się ją w niewielkiej ilości zimnej wody, której temperatura spada bardzo szybko prawie do 0 stopni C., a zanurzona ryba, ogrzewając się w prędkim czasie, staje się giętką, elastyczną i zdatną do natychmiastowego użycia. Można również rozmrażać rybę w pokojowej temperaturze, pod działaniem powietrza, jednak należy ją wówczas zakupić w przeddzień, gdyż proces rozmrażania postępuje w tych warunkach o wiele powolniej.

Dorsz marynowany

Oczyszczonego dorsza po odrzuceniu głowy pokrajać w niewielkie dzwona, posolić i niech tak poleży parę godzin. Rozpuścić na patelni sporo oleju w najlepszym gatunku lub francuskiej oliwy, otarzać rybę w mące i mocno z obu stron zrumienić, po czym wstawić do niezbyt gorącego pieca, aby dobrze przeschła. Kłaść do słoja lub kamiennego garnka i przekładać liściem bobkowym, pieprzem, angielskim zielem i kto lubi, paru ząbkami czosnku.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA
ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Kotonina zamiast bawełny

Kotonina jest naturalnym włóknem lnianym lub konopnym, przystosowanym za pomocą procesów chemiczno-mechanicznych do przerobu na przędzę na maszynach, używanych do przędzenia bawełny.

Do produkcji kotoniny przystąpiono w Polsce, podobnie jak i w licznych innych krajach europejskich, przede wszystkim dlatego, że dzięki rozwojowi techniki zostały wynalezione sposoby nadawania włóknom roślinnym, które własny kraj może hodować w dużych ilościach z wielką korzyścią dla własnego rolnictwa, tych właściwości strukturalnych, dzięki którym bawełna zdobyła swoje rozpowszechnienie w całym świecie i swoją popularność.

Wypoczynek matek

Organizacje kobiece we Francji propagują obecnie inicjatywę przychodzenia z pomocą matkom, które wskutek czy to choroby, czy operacji, czy po prostu przemęczenia i wyczerpania nie są w możności podołać same wszystkim swoim obowiązkom.

Pomoc polega na tym, że osoby prywatne zgłaszają ochotniczo: albo możność zabrania do swego domu dzieci chorej matki na czas jej kuracji, albo dyżurowania w domu u niej, czyli całkowitego jej zastępstwa przy gospodarstwie i dzieciach. Oczywiście, pomoc ta jest bezpłatna.

Kosmetyka

PRZECIWKO WYPADANIU WŁOSÓW. Skrzyp drobno pokrajany zalać spirytusem w butelce w ten sposób, by warstwa skrzypu równała się ze spirytusem. Po sześciu tygodniach zlać, przecedzić, przefiltrować i dodać resorcyny w stosunku 1 proc. i mentolu 1/10. Gdy mentol rozpuści się dodać taką samą ilość wody zimnej przegotowanej i razem dobrze zmieszać. Płynem tym należy przecierać skórę głowy dwa razy w tygodniu zapomocą miękkiej, wąskiej szczoteczki, przedzielając włosy pasmami. Oprócz tego zamówić w aptece 10 proc. maść siarkową na maśle kakaowym i odrobinę tej maści wmasować sobie w skórę głowy na 24 godziny przed umyciem. Włosy myć mydłem marsylskim, dobrze rozgotowanym w ciepłej wodzie (odpowiednią ilość mydła należy pokrajać w drobne kawałeczki, zalać zimną wodą i rozgotować). Do ostatecznego opłukania użyć odwaru skrzypu, dobrą garść ziela na dwa litry odwaru, gotować przez 20 minut, przecedzić i ostudzić do temperatury normalnej. Oprócz tych zabiegów radzę codziennie ranne i wieczorne staranne czesanie i szczotkowanie włosów.

CERA SUCHA

ulega szybszemu niż tłusta ukazywaniu się zmarszczek. Należy przede wszystkim wieczorem przecierać twarz świeżutkim nie słonym smalcem albo goldkremem i dopiero po kilku minutach umyć wodą ciepłą i mydłem lanolinowym, albo palmowym, po czym raz jeszcze opłukać chłodną wodą. Na noc zmarszczki posmarować kremem lanolinowym. Rano umyć twarz letnim naparem siemienia lnianego lub ślazu, osuszyć i zapudrować.

HUMOR I SATYRA

Humoreska

Futro

Iwan Nestorowicz Kargajew brodził przez głęboki śnieg, w stronę domu. Był w doskonałym humorze i pogwizdywał sobie, mimo, że był mróz. Ale Iwan Nestorowicz Kargajew szedł z podniesionym kołnierzem i rękoma w kieszeniach, uśmiechając się do siebie.

Po chwili zatrzymał się i spojrzał ostro, gdyż przed nim wyłoniła się jakaś postać. Był to człowiek dużego wzrostu, o ściągłej twarzy i szerokich barach.

— Bracie — rzekł obcy — rozcierając kościste ręce — bracie mój, masz bardzo piękne futro. Na co ci takie futro?

Iwan Nestorowicz Kargajew odczuł, że na to pytanie można dać sto odpowiedzi... dobre, albo złe odpowiedzi, łagodne czy ostre... Chwileczkę pomilczał, poczem szepnął drżącymi wargami:

— Dlatego, że mi zimno — bracie...

— Zimno... zimno... — obcy wypuścił przez nos strumień powietrza, jak rżący źrebak, poczem zaczął mówić:

— Bracie, przecież ty jesteś tutaj już prawie w domu... O tam, za strumykiem jest twój dom... Czeka cię tam żona i ciepły piec... ale ja jestem bezdomny... Mnie nikt nie czeka... Nie mam nic prócz tego starego odzienia... Jestem biedny mój bracie! Mówię ci więc: daj mi futro! Proszę cię o to, bracie, błagam cię...

Iwan Nestorowicz Kargajew uniósł trochę czapki i podrapał się w głowę. Był on dobrym człowiekiem, a ten obcy wyglądał rzeczywiście strasznie i godny był pożałowania.

Teraz obcy przemówił znowu. Mówił pięknie, mówił z uczuciem. Chwilami głos jego brzmiał jak głos samotnego puszczyka w nocy. Płakał, i łkał, a Iwan Nestorowicz Kargajew czuł, że ogarnia go wzruszenie. Wreszcie zdjął futro i wręczył je obcemu.

— Weź je — rzekł drżącym głosem — weź je bracie i ogrzej się...

— Dziękuję ci — wyszeptał obcy i szybko włożył futro, które leżało na nim wcale niezgorzej. — Dziękuję ci szlachetny człowieku! Teraz wiem, co znaczy ciepło. Bracie jestem szczęśliwy! Nie zapomnę ci tego nigdy i wszystkim będę opowiadał o twojej dobroci, o twoim złotym sercu. A teraz idę pod „Wesołego Kozaka".

Iwan Nestorowicz Kargajew przerwał mu te wylewy wdzięczności:

— Bracie — powiedział — jesteś bandytą, ale biednym i szlachetnym bandytą... Wzruszyłeś mnie prawdziwie i odtąd zostanę twoim przyjacielem. A jako przyjaciel powiem ci teraz bracie: Nie chodź ty pod „Wesołego Kozaka"...

— A to dlaczego? — spytał zdziwiony obcy?

— Dlaczego nie... dlaczego... — mówił powoli Iwan Nestorowicz Kargajew, a oczy napełniły mu się łzami.

— Dlaczego nie miałbym tam pójść? — spytał jeszcze raz obcy.

— Otóż widzisz bracie mój — odparł drżącym głosem Iwan Nestorowicz Kargajew — nie powinieneś tam pójść dlatego, ponieważ, bracie mój, ja tam przed godziną to futro ukradłem.

ALEKSANDER KELLER

SKUTECZNE LEKARSTWO

— Czy twoja małżonka jest nadal taka nerwowa?

— Nie, wyleczył ją pewien lekarz.

— Co jej zapisał?

— Nic. Powiedział tylko, że nerwowe kobiety szybko się starzeją.

„Deszcz pada na świątynię..."



— Pójdźcie, o „bracia", pójdźcie wszyscy razem, za miasto...



KOŃ SIĘ ŚMIEJE

A CZEMU SMUTNA?

TRZYDZIESTODWULETNIA blondyna samotna i smutna pozna starszego pana o podobnym usposobieniu. Go niec pod „Sympatyczna". 7624

Że samotna — no to źle. Że pragnie poznać podobne usposobienie — to trudno. Ale dlaczego „ziaraś taka śmutnia"? Taka mala, taka śmutnia, taka dulna; och, kobiety, kobiety...

„CHWILA" DRUKUJE POWIEŚĆ...

(z dnia 2/XII 1938 r.)

„Na lewej piersi widniał silno-czerwony łuk, wciśnięty głęboko w miąższ ciała; wyraźnie rysowały się w nim ślady zębów Soni. Patrzył chwilę, nie dowierzając jeszcze sam sobie. Potem, jak by chcąc własne oczy przekonać, palcami dotknął tej blizny. Wyraźnie wyczuwał puszkami ślad każdego zęba oddzielnie: negatywy w skórze tłoczone. Czuł, że się uśmiecha. Podniósł oczy i przyłapał osłupiały wyraz swej twarzy".

Uś, jakie to ładne. Autor (Józef Aleksandrowicz) ma fantazję... „Wyczuwał... puszkami"! Może wyczuwał ...pierzem? Bo o puszkach palców milczą słowniki polskie. O opuszkach, albo poduszeczkach nie.

A po tym: „podniósł oczy i przyłapał osłupiały wyraz swej twarzy..." To było tak: jak żongler podrzucił najpierw wyraz twarzy do góry, po tym podniósł oczy, wyszczerzył zęby i „wyraz twarzy" wpadł mu wprost na język. Brawo, poloniści z „Chwili". Coraz lepiej...

A EXPRESIAK...

„Express Wieczorny" buja jak zwykle. Tym razem o fenomenalnym wypadku płodności:

LIZBONA, 2. 12. (PAT). „Diario de Noticias", wychodzący w Lizbonie, podaje fenomenalny wypadek płodności, jaki został zaobserwowany w małym miasteczku Pessegueiro da Vouga.

Zmarł tam powszechnie znany w okolicy przedsiębiorca budowlany, Antonio Jacinto w wieku lat 80-ciu, pozostawiając niezwykle liczne potomstwo, mianowicie aż 85 osób dzieci i odpowiednią ilość wnuków i prawnuków.

Dziennik nie podaje jednakże, ile wdów pozostało po zmarłym.

Czy wszystkie wdowy żyją? W haremie czy na wolnej stopie? I czy Antonio Jacinto płodzić może zaczął nim został spłodzony? Prosimy o szczegółowe informacje, bo sprawa jest ciekawa...



„Coby to było, gdybym w dzieciństwie, tyle pytań zadawała?"

„Mogłabyś mamo, teraz odpowiadać na moje pytania!"

NIE PRZEWIDYWAŁ

— Przysięgałeś, że będziesz mnie kochał do grobowej deski. A teraz?

— Istotnie, przysięgałem, ale nie przewidywałem wtedy, że na tę deskę trzeba będzie aż tak długo czekać.

Humor zagraniczny

NA PERONIE

— Panie konduktorze, czy mam jeszcze czas pożegnać się z żoną?

— To zależy od tego, jak długo państwo jesteście po ślubie.

(„Gringoire")

DOBRY UCZEŃ

„Wiesz, mamusiu? Dzisiaj odpowiedziałem na pytanie, na które tylko trzech w klasie potrafiło dać odpowiedź."

„To bardzo ładnie, synku. A o co się pytał nauczyciel?"

„Kto wybił szybę w korytarzu."

(„Prager Presse")

PRAKTYCZNY MŁODZIAN

Edek chce grać w tenis z kolegą. Rakietę pożyczył od innego kolegi. Przyszedłszy na kort, pyta małego chłopca:

— Umiesz szukać piłek?

— Tak jest.

— To poszukaj, żebyśmy mieli czym zacząć.

(„Die Dame")

RÓŻNICA

— Jasiu! Czy potrafisz mi wyjaśnić różnicę między ostrożnością a tchórzostwem?

— Tak jest, panie profesorze. Jeżeli się *sami* boimy — to jesteśmy ostrożni, a jeżeli się boją *drudzy* — to są tchórzami.

(„Prager Presse")

NIEDOSZŁY KASJER

— Dlaczego włamaliście się do kasy?

— Miałem dostać posadę kasjera, panie sędzio, ale kazano mi wpierw przynieść kaucję.

(„Prager Presse")



„Przecież mogłeś zostać mi wierny przynajmniej do czasu, kiedy znalazłabym sobie nowego wielbiciela!"

W ŚWIECIE FILMU

Do reżysera filmowego zgłasza się mały, zabiedzony człowieczek, wzrostu dziecka.

— Panie dyrektorze! — mówi błagalnym głosem, — Niech mnie pan zaangażuje do filmu.

— Co? Pan do filmu? Z takim wyglądem?

— To może chociaż do krótkometrażówek?...

WIADOMO DLACZEGO

— Dlaczego to za granicą wszystko idzie lepiej niż u nas? Pieniędzy pod dostatkiem, banki nie wiedzą co z nimi robić, a u nas brak gotówki.

— Bo, jak u nas kto ukradnie, to zaraz ucieka z pieniędzmi za granicę.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Radymna

Inwestycje samorządowe

Po kilku latach zupełnego prawie zastoju inwestycyjnego, ostatnio zauważyć się daje wzmożone tempo prac finansowanych bądź to przez samorząd powiatowy, bądź też przez samorząd miejski. Okres ubiegłych kilku lat, który jeśli chodzi o gospodarkę miejską, cechowała najzupełniejsza bezplanowość i brak systematyki, pozostawił w naszym mieście wiele śladów, które obecnie przy zachowaniu pewnych zasad ogólnie przyjętej urbanistyki, winne być niezwłocznie zatarte — co leży głównie w interesie samego miasta.

Szczególnego rodzaju cechą charakterystyczną ubiegłego okresu, była zupełna ignorancja jeśli chodzi o estetykę i zewnętrzny wygląd miasta, oraz niczym niewytłumaczone dążności do jego zeszpecenia. Stan ten trwający dość długo dał w rezultacie bardzo ujemne efekty, które obecnie przy dużym nakładzie dobrej woli ze strony zarządu miasta muszą być całkowicie usunięte.

Okres dążności wstecznych, jak można już stwierdzić na podstawie pewnych przedsięwzięć, dobiegł końca, a obecnie rozpoczyna się nowy stojący pod znakiem wielkich poczynań inwestycyjnych, które są niezbędnym wprost warunkiem do nadania naszemu miastu wyglądu bardziej nowoczesnego.

Pierwsze poczynania inwestycyjne finansowane przez samorząd miejski są już faktem dokonanym. I tak wielkim nakładem kosztów została wybudowana olbrzymia hala targowa na środku rynku, w której w najbliższym już czasie znajdzie wspaniałe pomieszczenie kilkadziesiąt sklepów, które obecnie znajdują się w szpetnych i budzących wstręt ruderach, — zostało również zrobionych kilkaset metrów doskonałych bruków.

W niedalekiej przyszłości należy oczekiwać podjęcia prac przy przebudowie ratusza. Ma być również wybrukowana druga połowa rynku, oraz przeprowadzona innymi ulicami główna arteria komunikacji kołowej, biegnąca ze Wschodu na Zachód.

Samorząd powiatowy sfinansował budowę dużego mostu betonowego na rzece Radzie, który już w najbliższym czasie będzie oddany do publicznego użytku. Brak tego mostu, przez przeciąg kilku miesięcy był poważną przeszkodą dla komunikacji na tym odcinku.

Należy wyrazić życzenie, aby wszystkie te projekty inwestycyjne nie pozostały tylko projektami, lecz aby zostały szczęśliwie sfinalizowane. (Bru).

Ze Stanisławowa

Z działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Tow. Przyjaciół Nauk w Stanisławowie, istniejące od marca 1938 r. ma już za sobą szereg poważnych osiągnięć.

Przede wszystkim podjęło Tow. akcję wydawnictwa, która na razie ograniczyła się do wydania dwóch zeszytów organu Towarzystwa — „Złoty Szlak"; pojawienie się tego wydawnictwa regionalnego spotkało się, wnosząc z głosów prasy fachowej i codziennej, z życzliwym przyjęciem, a sfery naukowe najbliższego nam Lwowa, oraz Warszawy i Krakowa nie szczędzą inicjatorom szczerych wyrazów uznania za podjęcie tego wydawnictwa. W związku z tym Tow. zapewniło sobie pomoc szeregu instytucyj kulturalnych i naukowych Lwowa i Warszawy tak materialną, jak moralną. Lwowskie instytucje wydawnicze z Ossolineum na czele pośpieszyły już z poważnymi darami dla biblioteki Towarzystwa, redakcja „Złotego Szlaku" nawiązała już stały kontakt z szeregiem innych wydawnictw i zapewniła sobie ich współpracę drogą zorganizowania akcji wymiennej wydawnictw.

Poza „Złotym Szlakiem" Tow. w najbliższym czasie przystąpi do podjęcia innych wydawnictw głównie historycznych, obejmujących zagadnienia przeszłości Stanisławowa i najbliższego regionu.

Niezależnie od akcji wydawniczej przystąpiło Towarzystwo do zorganizowania szeregu sekcyj specjalnych, oraz do nawiązania kontaktu z szerszą publicznością naszego miasta drogą organizowania publicznych zebrań naukowych, oraz prelekcyj.

I tak, dnia 17 września br. odbyło się w salach Kasyna polskiego I-sze publiczne zebranie naukowe, które zgromadziło elitę umysłową naszego miasta. Zebranie zagaił przewodniczący T-wa dr Zieliński, poczym redaktor „Złotego Szlaku" p. dyr. Miketta złożył imieniem Zarządu sprawozdanie z dotychczasowych prac Towarzystwa. Z kolei dr Zieliński wygłosił dłuższą prelekcję z przeszłości o przeszłości historycznej Halicza i okolicy.

Poza tym zorganizowano już dwie sekcje specjalne, a to: prawniczą i higieniczno-lekarską. Zebranie organizacyjne sekcji higieniczno - lekarskiej odbyło się jeszcze w okresie przedwakacyjnym, drugie zaś z kolei odbyło się 21 listopada z referatem p. dr Hamerskiego o lecznictwie raka. Na tym samym zebraniu dokonano wyboru przewodniczącego sekcji w osobie p. dr Borkowskiego, oraz p. dr Kecka jako sekretarza. Zebranie organizacyjne sekcji prawniczej odbyło się 15 listopada pod przewodnictwem p. wicewojewody dr Seydlitza. Po omówieniu programu prac sekcji i kierunku jej działania dokonano wyborów zarządu sekcji w osobach dr Seydlitza jako prezesa mgr. Duszniaka jako sekretarza, oraz pp. prezesa Scheuringa, prok. Goertza, rej. Vogla, oraz dr H. Seidlera jako członków zarządu sekcji.

W toku organizacji jest poza tym sekcja historyczno - archiwalna, którą skupić ma w swoim łonie nie tylko tutejszych zawodowych historyków-nauczycieli, ale także miłośników historii.

Pomyślny rozwój prac Tow. Przyjaciół Nauk na naszym terenie zależny jest nie tylko od wytworzenia odpowiedniej atmosfery wśród sfer kulturalnych Stanisławowa, ale także od stopnia zainteresowania i poparcia ze strony tych wszystkich czynników, które powołane są do pomocy materialnej i moralnej Towarzystwu. Świeżo założone Towarzystwo zyskało sobie już wielu ogrodników i szczerych przyjaciół; i jeśli na tym miejscu trudno wszystkich wymienić, to jednak słowa szczególnie serdeczne należą się inicjatorowi i twórcy Towarzystwa p. wojewodzie gen. Pasławskiemu, który nie tylko śpieszy Towarzystwu z wydatną pomocą w każdej formie, ale równocześnie nie pomija żadnej sposobności i okazji, aby nie tylko pomóc moralnie Towarzystwu, ale równocześnie zachęcić drugich do poparcia i propagandy prac i zamierzeń organizacyjnych Towarzystwa.

Z Chyrowa

Uroczystość poświęcenia „Domu Ludowego"

W gromadzie Słochynie, leżącej w odległości dwóch klm. od Chyrowa, odbyła się uroczystość poświęcenia nowo zbudowanego Domu Ludowego.

Na uroczystość tą złożyły się: Nabożeństwo w miejscowej kaplicy, celebrowane przez ks. Ciska, który po Mszy św. wygłosił okolicznościowe kazanie. Ks. Cisek z naciskiem zaznaczył, że Dom Ludowy w pierwszym rzędzie służyć ma prawdziwej miłości Ojczyzny i w każdym działaniu i przedsięwzięciu dla miłości Boga.

Po uroczystym poświęceniu Domu Ludowego przez ks. Ciska, komitetowy Kurowski wygłosił przed frontem Domu Ludowego przemówienie, w którym powitał przybyłych gości, a następnie zobrazował sposób zdobycia funduszów, przeznaczonych na budowę zaznaczając, że Zakład OO. Jezuitów w Chyrowie, p. Skalski Zb. ze Słochyń i okoliczne ziemiaństwo wyróżnili się w ofiarności i pomocy materialnej na cele budowy.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było wpisywanie się obecnych gości do Księgi Pamiątkowej, które poprzedziło przemówienie Starosty p. Wł. Petzelta, który wyraził zadowolenie z powodu powstania nowej placówki polskiej w Słochyniach, gdzie winna znaleźć przede wszystkim miejsce koncentracja życia polskiego, a nowozbudowany Dom Ludowy winien być ośrodkiem zgodnej myśli polskiej i pomieścić wszystkie organizacje społeczne bez różnicy przekonań politycznych, a w końcu p. Petzelt złożył życzenia, aby nowozbudowany Dom Ludowy w Imię Boże stał się przybytkiem prawdziwej miłości Ojczyzny, wspólnej zgody i braterstwa dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto przemawiali Delegaci w imieniu D. O K. nr. X., Inspektoratu Szkolnego w Przemyślu, Rady Powiatowej w Dobromilu i inni, składając życzenia pomyślnego rozwoju Domu Ludowego, który winien stać się szkołą miłości Ojczyzny i stwarzać z obywateli gorących patriotów.

Po licznych przemówieniach nacechowanych prawdziwym patriotyzmem, nastąpiło uroczyste wpisywanie się obecnych do Księgi Pamiątkowej, w końcu Dostojni Goście przyjęci zostali śniadaniem. Wieczorem tego samego dnia odbyła się w nowozbudowanym Domu Ludowym pierwsza zabawa taneczna, w której wzięła udział miejscowa i okoliczna ludność. Zaznaczyć należy, że Polski Dom Ludowy w Słochyniach mieści w sobie piękną salę teatralną wraz ze sceną, lokal pod Kółko Rolnicze i magazyn, na piąterku zaś 2 pokoje mieszkalne.

KRONIKA WOŁYŃSKA

Nowa lista odznaczonych na Wołyniu

Wojewoda wołyński udekorował następujące osoby:

Złotym Krzyżem Zasługi: Buykę Tadeusza, starostę powiatowego w Dubnie; ks. kan. Syrewicza Ludwika w Równem; Regulskiego Hipolita, wójta w Sarnach; Rejcesa Czesława z Radziwiłłowa i Trzeszewskiego Jerzego z Łucka.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: Baranowską Helenę i Barańskiego Wiktora z Kowla, Grudzińską Marię z Łucka, Cerebież-Tarabickiego Leonarda z Klewania, dra Doganowskiego Sergiusza z Maciejowa, Furmaniuka Michała z Podłużnego, Jędrysiaka Kazimierza z Kowla, inż. Kędzierskiego Józefa z Równego, Koczarskiego Aleksandra z Chorowa, Kondelaka Józefa z Kowla, Lipińskiego Stefana z Czartoryska, Piwowskiego Wacława z Kiwerzec, Podolską Walentynę z Dubna, Siposwicz Apolonię z Równego, Skorupską Wandę z Włodzimierza, Witkowskiego Juliusza z Radomia, Witteka Ignacego z Antonówki, Zgirskiego Wacława z Równego, dra Zinkiewicza Aleksandra z Włodzimierza.

Bronzowym Krzyżem Zasługi: Buczyńską Janinę z Łucka.

BRAK DOZORU TECHNICZNEGO SPOWODOWAŁ KALECTWO ROBOTNIKA PRZY BUDOWIE.

(s) Na gruntach miejskich obok ul. Hołówki pod kierownictwem inż. Władysława Harbuza, kierownika Wydziału Drogowego Zarządu Miejskiego w Łucku, prowadzona była budowla domu grupy urzędników miejskich. W czasie prowadzenia robót budowlanych część środkowej ściany o wysokości 2,5 mtr. dla braku należytego zabezpieczenia obaliła się, przygniatając 3-ch zatrudnionych przy tej budowie robotników. Jeden z przywalonych robotników doznał złamania nogi i został odwieziony do szpitala.

Nie wiemy czy inżynier drogowy p. Harbuz ma uprawnienie do nadzoru technicznego nad budową, w każdym razie, jak nas informują, przyczyną katastrofy było to, że u fundamentów u podstaw ściany była ona węższą niż w dalszej swej budowie. Ktoś za ten wypadek powinien jednak ponieść odpowiedzialność.



Niedzielny uniwersytet ludowy w Kopyczyńcach

Powiat. Komisja Oświaty Pozaszkolnej i Koło T.S.L. w Kopyczyńcach zorganizowały Niedzielny Uniwersytet Ludowy w Kopyczyńcach, który będzie prowadzony od 4 bm. do 7 maja 1939 r. O przyjęcie na uniwersytet mogą ubiegać się kandydaci z Kopyczyniec i okolicznych wsi, bez różnicy płci, w wieku między 18 a 35 rokiem życia, którzy ukończyli szkołę powszechną i mają chęć dalszego kształcenia się i pracowania wśród ludu polskiego, jako przodownicy oświatowi.

Na pierwszy rok zostanie przyjętych 40 słuchaczy. Uroczyste otwarcie uniwersytetu odbyło się 4 bm. Wykłady odbywać się będą w każdą niedzielę i święto od 10 do 14-tej.

Na pierwszym roku zostaną przepracowane następujące tematy: kultura i cywilizacja, a życie człowieka; podstawowe wiadomości z historii polskiej; zagadnienia społeczno-polityczne; wędrówka po ziemiach Polski; praca umysłowa; praca oświatowa w środowisku wiejskim; higiena. Razem zostanie przepracowanych 90 godzin.

Jako wykładowcy zgłosili swój udział miejscowi działacze i społecznicy. Nauka na uniwersytecie odbywa się bezpłatnie.

Na jakie choroby umiera 50 pct lwowian

Według obliczeń Miej. Biura Statystycznego, największe ofiary zbiera we Lwowie gruźlica płuc. W roku 1930 procent zmarłych na tę chorobę w stosunku do ogółu zgonów wynosił 12.24 proc. W roku następnym 12.49 proc., w r. 1932 11.50 proc., w r. 1933 11.33 proc., w r. 1934 9.34 proc., w r. 1935 10.90 proc., w r. 1936 10.13 proc., a w r. 1937 10.09 proc. Jak widać, stan tych chorób się zmniejsza. Na chorobę raka i nowotworów złośliwych w r. 1929 zmarło 10.07 proc., w r. następnym 10.59 proc., w 1931 10.09 proc., w r. 1932 11 proc., w r. 1933 12.07 proc., w r. 1934 11.57 proc., w r. 1935 11.31 proc., w r. 1936 11.03 proc., a w r. 1937 11.76 proc. Cyfry te świadczą o wzroście tej strasznej choroby. Również wielkie ofiary padają na choroby serca i tak w r. 1932 procent śmiertelności wynosił 12.88 proc., w r. 1933 15.05 proc., w r. 1934 12.38 proc., w r. 1935 10.71 proc., w r. 1936 8.66 proc., a w r. 1937 znowu 11.34 proc.

Na zapalenie płuc zmarło w r. 1929 10.45 proc., w następnym roku 12.35 proc., w 1931 r. 10.91 proc., w r. 1932 10.50 proc., w r 1933 10.90 proc., w r. 1934 12.05 proc., w r. 1935 10.98 proc., w r. 1936 10.44 proc., a w r. 1937 11.24 proc. Natomiast spada znacznie procent zmarłych na uwiąd starczy. I tak w r. 1932 choroba ta pochłonęła 11.01 proc., w r. 1933 11.13 proc., w r. 1934 10.82 proc., w r. 1935 9.43 proc., w r. 1936 7.69 proc., a w r. 1937 już 6.87 proc.

Ofiary na Pomoc Zimową

Na rzecz Miej. Obyw. Komitetu Z. P. B. złożyli: Sokół IV. Tow. gimn. 20 zł., Słotwiński Włodzimierz 175 zł., Pryw. Gimnazjum im. J. Słowackiego 13.64 zł., Małop. Korpus Wysłużonych Wojskowych 20 zł., Prof. Władysław Abraham 15 zł., Leon Scherzer 100 zł., Meier Warszawski 20 zł., Lwow. Tow. Akc. Browarów: Zarząd, Urzędnicy, Podurzednicy 304.30 zł., Pol. Tow. Księg. Kolej. „Ruch" 100 zł., F-ma „Pionier" 316.75 zł., F-ma „Karpatia" 100 zł., Dr Ignacy Schönbach 15.30 zł., Dyr. Alfred Blaha 120 zł., Miejski Zakład Gazowy 94.57 zł., Pracownicy F-my „Polsot" 100 zł., Syndykat Spółdz. Roln. 40.52 zł., Ska Akc. „Prasa Nowa" 376.70 zł., M. Bayer 25 zł., Prof. dr Schram 40 zł., Instytut Gazowy Ska z oo. 17.50 zł., S. A. „Branka" 56.06 zł., Putter S. i Synowie 100 zł., Dyr. Wilhelm Brandstädter 33.74 zł., Dyr. Stock Marek 34.35 zł., Fabr. towarów mącznych „Bronisława" 16.50 zł., Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych 20 zł., Okr. Zawod. Pracowników Kolej. 20 zł., Okr. Zw. Atletyczny 20 zł., Gen. Fabrycy (na „Gwiazdkę dla dzieci") 10 zł., Tow. im. Kaczkowskiego 15 zł., Tow. „Wola" 30 zł., Miernikowa Maria 17.50 zł., „Foto-Radio-Palace" 100 zł., Polskie Radio 10 zł., „Gwiazda", Stow. Pol. Rzemieśln. 50 zł., Urz. Tow. Riunione Adriatica di Sicurta 86.45 zł., Dr Michał Świątkiewicz 15 zł., Tow. Kredyt. Miejskie 18.10 zł., Jakub Neuberger 25 zł., Brandstädter 100 zł., Bernard Menkes 20 zł., Inż. Maksymilian Koczur 50 zł., Zakład Narodowy im. Ossolińskich 94.28 zł., Prac. Kolektury „Nadzieja" 27.18 zł., Adolf Freud 20 zł., I. Konrad 25 zł., Małop. Klub Automobilowy 62 zł., Małop. Ska Drzewna S. A. 40.06 zł., Reduta - Tydzień Polski 22.07 zł., Dr Mojżesz Wahl 50 zł., Dr Władysław Stesłowicz 100 zł., Karol Jankowski 25.15 zł., Józef Skwarczyński 23.45 zł., Henryk Garfunkel 20 zł., Inż. M. Chrapek-Chertyński 30 zł., Antoni Pawłowski 24.30 zł., „Strem" Tow. Zakładów Chemicznych 250 zł., Wierzchowski Hieronim 14.75 zł., Tow. Rozrywk. „Aurora" 15 zł.



NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI BEZROBOTNYCH

Wśród grup kwestujących w dniach 3—5 bm. na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym pokaźne wyniki dał udział sfer aptekarskich. Inspektor farmakologii Urzędu Wojew. we Lwowie mgr Tomaszewski w towarzystwie aptekarza Kajetanowicza, prezesa Związku Aptekarzy lwowskich i apt. Susmana, sekr. Izby Aptekarskiej objechali miasto samochodem z trzema puszkami i zebrali łączną kwotę 528.57 zł.

ZAROBKI ROBOTNICZE

Na przestrzeni ostatnich paru lat można zauważyć dodatni objaw wzrostu przeciętnych dziennych zarobków robotniczych w Polsce. Tak np. w styczniu ub. roku przeciętny dzienny zarobek robotnika w hutnictwie wynosił 3.28 zł., a w górnictwie 8.13 zł. W r. bież. w styczniu, zarobek hutnika wynosił 3.40 zł. a w górnictwie 8.70 złotych.

...program radjowy

NIEDZIELA, 11 GRUDNIA

Godz. 7.15 „Ave Maria". — 7.20 Muzyka poranna. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza — 8.30 Przegląd rynków produktów rolnych. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika": Pozdrowienie, Pogadanka roln. inż. M. Zadwórnego, Muzyka popularna z płyt. — 9.15 Regionalna transmisja z Koła (przez Poznań): Reportaż, Msza św., Reportaż. — 11.00 Lw. Muzyka z płyt. — 11.45 „Audycja dla wsi w programach radiowych" — J. Płatek. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Lw. Poranek symfoniczny. Ork. Filh. lw. pod dyr. Br. Wolfstala. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Kamionka Strumiłowa" — B. Liwoczyński. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.40 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": Odpowiedzi na listy w oprac. cioci Ady oraz płyty. — 15.00 „Spółdzielczość organizuje rzemieślników i chałupników" — J. Kulag i L. Dubiel z udz. Chóru Spółdzielni w Prusach. — 15.25 Lw. „Złota księga gmin". — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.30 Rec. fort. Alex de Graeff. — 17.00 „Pierwszy dzień" — St. Rembek. — 17.20. „Podwieczorek przy mikrofonie". W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. Muzyka lekka w wyk. J. Rawicz-Jasińskiej i M. Altenberga. — 20.10 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.15 Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Nasz program na jutro. — 21.20 Muzyka taneczna. — 21.45 „Jako żab babie do nieba posłował" — farsa H. Sachsa. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Dziennik wiecz., komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.00 Rzym. Koncert symf.
19.30 Budapeszt. „Janos Vitez" — opera Kacsoha.
19.30 Londyn Reg. Koncert niedzielny.
20.10 Frankfurt. „Córka pułku" — opera komiczna Donizettegio.
21.00 Rzym. Wieczór oper z Opery Królewskiej.
21.30 Bruksela franc. „Miasto Santa Cruz" — słuchowisko J. Morawskiej.
21.30 Radio Paris. „Piękna dziewczyna z Perth" — opera Bizeta.



PONIEDZIAŁEK, 12 GRUDNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka taneczna orkiestry K. Kordika. — 8.50 Lw. Wiadomości poranne. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Walce Straussa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.30 Oratorium — Audycja dla liceów. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gospod. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.08 Wiad. gosp. — 16.20 „Biologia" — St. Sumiński. — 16.35 „Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich". — 17.30 „Od Jordanu do Libanu" — dr. Z. Leśnodorski. — 17.45 Płyty. — 17.50 „Dwadzieścia lat przemysłu elektrycznego". — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „W pracowni języka polskiego prof. W. Taszyckiego na uniw. lw. — dr doc. St. Respond. — 18.20 Lw. Aktualność. — 18.30 Audycja strzelecka. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.35 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 „Widoki rozwoju handlu polskiego" — min. Antoni Roman. — 21.10 Koncert jubileuszowy Moczyńskiego. — 21.40 „Nowości poetyckie" — J. Lorentowicz. — 22.00 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 22.05 Lw. „Dawni włodarze sceny lwowskiej" — H. Cepnik. — 22.20 „Lw. portrety muzyczne". Słowo wstępne Z. Włodkówny, Pieśni w wyk. R. Kopaczyńskiej, Suita „Balladyna" w wyk. Kwartetu smyczkowego. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Deutschlandsender. Konc. Filh. Berlińskiej. Dyr. W. Furtwaengler. Sol. Alfred Cortot.
21.00 Mediolan. Recital skrz. M. Nei.
21.30 Lille. Koncert symf.
21.45 Rennes. Koncert symf.

Złóż grosz na F. O. N.

OGŁOSZENIA

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FIRANKI narzuty, dekoracje wnętrz najtaniej wytwórnia Freilicha, Sykstuska 21. 3206

NA GWIAZDKĘ KSIĄŻKĘ najpiękniejszy podarunek wybrać w **Księgarni Małopolskiej, Lwów, ul. Akademicka 16.** 3933

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA czarne baranki zwykłe, — wiadomość Wiktor Baum, Rutowskiego 7. 10933

ABAŻURY nowoczesne, stylowe, artystycznie wykonuje Piłsudskiego 6, telefon 255-33. 10975

WYGRZYWALSKIEGO akwarela 110/130 tanio do sprzedania. Rynek 9, I. p., drzwi 5. 10969

PIANINO piękne, też Harmonium — okazyjnie sprzeda Bartoszewski, Piekarska 15, I. p. 10971

ALBUMY dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

KARNAWAŁ! Specjalne napierśniki bez ramiączek do sukien balowych, jakotež corselety poleca „Corsetterie", Ochronek 5. 10794

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CZTERY I PIĘĆ ładnych pokoi słonecznych. Chodkiewicza 8. 10970

POKÓJ z kuchnią, słoneczny, w parterze, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u chiromantki, Lwów, Krakowska 2, I. p. 10954

5 POKOI z kuchnią, nyżą, spiżarnią, pokojem służbowym, pełny komfort, do wynajęcia od 1 stycznia przy ul. Zyblikiewicza 26. Wiadomość tamże. Telefon 217-60. 10932

4 POKOJE komfort, zaraz do wynajęcia. Zielona 29. 10936

TRZY POKOJE przedpokój, kuchnia, spiżarka, 90 złotych, ulica Piaskowa 14, tel. 266-68. 10955

KRASIŃSKIEGO TRZY do wynajęcia garsoniery, — mieszkania jedno i dwupokojowe z kuchnią, pelnokomfortowe. 10959

TEATYŃSKA 17 I. piętro, 3 pokoje, kuchnia do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza. 10957

DLA PRZYJEDNYCH do Lwowa na krótszy lub dłuższy okres czasu pokoje do wynajęcia. Ulica Zadwórzańska 74. 10852

TRZY frontowe pokoje, komfort, Kopernika 42a, II. 10937

GARSONIERA JEDNOPOKOJOWA z małą łazienką, central. ogrzewaniem, widok do ogrodu, doskonała usługa — w sąsiedztwie hotelu George'a **od 1-go stycznia do wynajęcia.** Zgłoszenia od 16 — 18-tej. Telefon 258-00

POKÓJ komfortowy, stałym, przyjezdnym od zaraz do wynajęcia ul. Ponińskiego 23, m. pięć. 10964

DUŻY ciepły pokój umeblowany, komfort, dla pani lub pana na stanowisku, u katolików, Tarnowskiego 23, m. 7 od 2—5. 10965

PIŁSUDSKIEGO 23 trzypokojowe — pełnokomfortowe mieszkanie — do wynajęcia zaraz. Dozorca wskaże. 10962

Dla Panów lub Pań na wyższych stanowiskach **garsoniera 2-pokojowa** z luksusową łazienką, centr. ogrzewaniem, doskonałą całodzienną usługą, centrum miasta. Telefon 258-00 — od 16 — 18-tej.

TARNOWSKIEGO 46 od zaraz garsoniera mansardowa pełnokomfortowa. 10963

TRZY POKOJE kuchnia, komfort, Senatorska 19, parter, do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy.

TRZYPOKOJOWE słoneczne, pełnokomfortowe Grunwaldzka 12, do wynajęcia. Wiadomość 225-77. 10968

POKÓJ umeblowany, duży, ciepły, z używaniem łazienki, willa św. Zofii 30, I piętro — telefon 273-08. 10961

PIĘĆ POKOI kuchnia, pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia: Listopada 111. 10956

2 POKOJE na biuro do wynajęcia. — Gródecka 51. 10945

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"!

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

CZELADNIK szewski, pracowity, uczciwy, dobry robotnik, szuka zajęcia. Ulica Arciszewskiego 8, schody VI, drzwi 71. 10951

DOCHODZĄCA także z gotowaniem i praniem przyjmie zajęcie na cały dzień. — Wymagania skromne, najlepsze polecenia. Zgłoszenia do Admin. pod „Oszczędna". 10966

KUCHARKA młoda poszukuje pracy do małej katolickiej rodziny. Posiada długoletnie świadectwa. — Listy do Dz. P. „Pierwszorzędne gotowanie". 10938

POSŁUGI także prania, szuka czysta, uczciwa, szybka robotnica. Najlepsze polecenia. Arciszewskiego 8, schody VI, drzwi 71. 10950

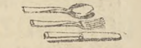
SŁUŻBĘ domową, pensjonatową, restauracyjną, znajdzie Pani w Skorowidzu, Zimorowicza 14. 10973

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie. Telefon 114-58. 10953

USZCZELNIENIE okien, drzwi, wykonuje tanio „Czystość". Proszę dzwonić 259-17. 2150

GARAŻ ciepły do wynajęcia — 30 zł miesięcznie. — Kochanowskiego 62. 10960



GORĄCA woda nigdy nożom nie zaszkodzi, nigdy nie wypadają, jeśli oprawione są przez „Galwanoplatera" — Kopernika 14. 3941

SZEWC przyjmuje do domu wszelkiego rodzaju naprawki — także wykonuje nowe obuwie damskie i męskie solidnie, prędko i tanio. — Arciszewskiego 8, schody VI, drzwi 71. 10967

UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską BEZ DOPŁATY na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 10972

Złóż datek na T. S. L.

POMOC LEKARSKA

OGŁOSZENIE
Przetarg na roboty drogowe

Państwowy Fundusz Drogowy ogłasza na dzień 21 grudnia 1938 roku o godz. 10-tej rano publiczny pisemny przetarg ofertowy na budowę około 200 km nawierzchni ulepszonych na drogach państwowych.

Przetarg odbędzie się w gmachu Ministerstwa Komunikacji Warszawa, Chałubińskiego 4.

Szczegóły przetargu w Nr 282 z dnia 10 grudnia b. r. „Monitora Polskiego". 3975

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik Kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony: sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15.